



PS

GRUDZIEŃ
12/2017 (256)

SŁOWO CIAŁEM SIĘ STAŁO



MIESIĘCZNIK CENTRUM CHRZEŚCJAŃSKIEGO
NOWE ŻYCIE W GDAŃSKU

NARODZENIE



Laleczki w żółtkach, tkliwość i użalanie się nad zmarzniętym małym Jezuskiem („Oj maluśki, maluśki, maluśki kieby rękawiczka...”) – oto najbardziej powszechne niestety „religijne” emocje towarzyszące świętu Bożego Narodzenia. Bo o zakupach i kuchennej gorączce nie będziemy tutaj pisać. Kiedy niedawno w czasie Wigilii zacząłem mówić o tym, że przecież Jezus jako Syn Boży był od początku świata i wcale nie rozpoczął swej egzystencji dwa tysiące lat temu, wywołałem powszechną konsternację.

Cóż, sam także kiedyś skupiałem się na tym, że „wszystko zaczęło się w Betlejem”.

Niedawno wspomnienie tej historii odżyło we mnie i wiem, że nie byłem w mojej ówczesnej postawie osamotniony. Dlatego podjęliśmy w tym numerze PS-a temat, który wydaje się oczywisty dla każdego chrześcijanina – temat Jezusa współistotnego Ojcu. Temat oczywisty, ale wart chyba przypominania. Choćby po to, by przy wigilijnym stole podjąć go i umieć wyjaśnić. Takim całościowym, wyczerpującym ujęciem tematu jest główny tekst numeru – „Przedludzki byt Chrystusa”.

„Jezus narodził się w Betlejem i już, o czym tu rozmyślać” – takie podejście do wspomniania narodzenia Jezusa w ciele (pisze o tym Martyna w sondzie) towarzyszyło zapewne wielu z nas przed nawróceniem. Dopiero fakt osobistego narodzenia na nowo spowodował, że inaczej zaczęliśmy patrzeć na narodzenie w ciele naszego Pana, zaczęliśmy wielbić Go za cudowny plan naszego ocalenia i podziwiać jego misterną realizację.

W numerze także rozważanie o tym co oznacza, że Słowo stało się Ciałem i jak wiele wymiarów może mieć to określenie. Ale przede wszystkim staramy się jak zwykle zamieszczać Słowo Boże, które zawsze powinno być w centrum.

Jarosław Wierchołowski, redakcja

W tym numerze...

OD PASTORA - Nie przestawaj czekać	3
TEMAT NUMERU - SŁOWO CIAŁEM SIĘ STAŁO	
Przedludzki byt Chrystusa - Natan Chesed	7
Słowo i ciało - Jarosław Wierchołowski	14
Jak SONDzisz?: Istota święt Bożego Narodzenia	15
SYLWETKI ZBOROWE - świadectwo Tomasza Biernackiego	18
NASZE BLOGI	
Dzisiaj w świetle Biblii	
Bezskuteczne próby potępienia	20
Zaszczyt tabuizacji	21
Coś świdruje w duszy - Jarosław Wierchołowski	
Pasjonaci i sprzedawcy	22
Moje refleksje... nieudolne - Piotr Aftanas	
Synkretyczny świat	24
KRONIKA ZBOROWA	27
KOMUNIKATY	30
PRZYGOTUJ SIĘ NA NOWY ROK - Kalendarz ze świętami Izraela	32

Nie przestawaj czekać!



Każdy z nas na coś czeka. Różnej rangi są cele naszych oczekiwań, lecz bywa, że nawet w drobnych sprawach towarzyszą nam w

obojętny. Wszelki przejaw bezbożności i niesprawiedliwości ludzi, którzy nieprawością tłumią prawdę, spotyka się z gniewem nieba [Rz 1,18]. Gniew Boży z powodu grzechu Judy musiał znaleźć ujście w celu naprawienia relacji. We wzburzeniu kroczysz po ziemi, w gniewie depczesz narody. Wyruszyłeś dla zbawienia Twojego ludu, dla zbawienia swojego pomazańca, zmiażdżyłeś szczyt domu bezbożnego, obnażyłeś fundament aż do skały [Hb 3,12-13]. Narzędziem sądu mieli być najeźdźcy – Chaldejczycy – co zapowiadało straszny czas, szereg przykrości i nieszczęść [zob. 2Krl 24 i 25]. Jednakże spoza tego nieszczęścia już przebłytkiwała Habakukowi radość z naprawionych relacji z Bogiem. Dla osiągnięcia tego celu warto było nie tylko nie unikać sądu Bożego, ale nawet go z utęsknieniem wyczekiwać. Prorok Habakuk dobrze to wiedział i rozumiał. PANIE, usłyszałem Twą wieść! Przeraziło mnie, o PANIE, Twoje dzieło! Wzbudź je z biegiem lat, z biegiem czasu spraw jego poznanie, a we wzburzeniu pamiętaj o miłosierdziu! [Hb 3,2]. Ponieważ to wyczekiwanie wiązało się z atmosferą napięcia w narodzie i zrozumiałym prawdopodobieństwem sporej huśtawki nastrojów, Bóg skierował pod adresem proroka następujący apel: Zapisz to widzenie wyraźnie na tablicach, tak by ten, kto czyta, mógł to czynić bez trudu. Gdyż widzenie wciąż czeka na czas oznaczony, lecz wypełni się przy końcu – nie zawiedzie. Choćby się spóźniało, nie przestawaj czekać, gdyż spełni się na pewno i niezwłocznie [Hab. 2,2-3]. Bóg zapewnił, że czekający na moralne uzdrowienie Judy ludzie, jak najbardziej mają na co czekać i na pewno doczekają się radośnych dni. Chodziło o to, ażeby w tym czekaniu wytrwali.

tym silne emocje. Wbrew pozorom czekanie proste nie jest. Dlatego dzisiaj właśnie o czekaniu porozmawiamy, a ściślej o tym, ażeby czekania nie zaprzestawać!

Za kanwę naszego rozważania niech posłuży nam sytuacja w Judei z przełomu VII i VI wieku przed Chrystusem, tuż przed najazdem i deportacją wielu jej obywateli do Babilonu. Dla ludzi bogobojnych były to czasy wielkiego dyskomfortu z powodu grzechów Judy i zerwanej więzi z Bogiem. Rządy sprawowali wówczas niesprawiedliwi i bezbożni królowie, co nieuchronnie prowadziło do moralnego upadku całego narodu.

Jednym z proroków Bożych, któremu przyszło się zmierzyć z tą sytuacją był prorok Habakuk. Ten sługa Boży wielce tęsknił za naprawieniem relacji z Bogiem. Największą wartością dla człowieka wierzącego jest przecież pokój z Bogiem! Wyczekujący na dobrą zmianę Habakuk miał świadomość, że pojednanie z Bogiem nie nastąpi bezboleśnie. Grzechy same przecież nie odchodzą. Dobrze znane w Judzie Prawo Boże mówiło, że karą za grzech jest śmierć! Ażeby cieszyć się z oczyszczenia i pojednania z Bogiem, trzeba było ponieść konsekwencje nieposłuszeństwa wobec Niego. Dlaczego?

Rozwińmy ten temat. Otóż Bóg nie jest

Prorok Boży tak bardzo nastawił się na zbawienne skutki zbliżającego się sądu Bożego, że jego serce wypełniła radość w Panu. Pomimo szeregu nieuchronnych przykrości cieszył się nadchodzącym oczyszczeniem i naprawieniem relacji z Bogiem. Choćby nie zakwitły figowce, winorośl straciła swój plon, zabrakło na drzewach oliwek i nadziei na chleb z plonów pól; choć w zagrodach wybito by owce, obory opustoszałyby z krów, ja jednak będę radował się w PANU, cieszył Bogiem mojego zbawienia [Hb 3,17-18]. Zbliżający się sąd Boży oznaczał dla Habakuka wejście na duchowe wyżyny.

Czasem słyszymy, że ktoś na coś czekał i się nie doczekał. Na przykład, nie żyjąca od października 2014 roku gdyńska aktorka Anna Przybylska mówiła tuż przed śmiercią: – Chciałabym jeszcze trochę pożyć, chciałabym doczekać się wiosny. Czekala na wiosnę, lecz się jej nie doczekała. To oczywista i wielka przykreść, lecz całkowicie niezależna od osoby czekającej. Nie o takim czekaniu tu mowa.

Rozmawiamy teraz o sytuacji, gdy słusznie na coś czekaliśmy, lecz w pewnym momencie się znecierpliwiliśmy i odstąpiliśmy od dalszego czekania. Ach, gdybyśmy wytrzymali jeszcze troszkę i nie zaprzestali czekać, to byśmy się doczekali. Czekaniem kiedyś na autobus. Minęła rozkładowa godzina przyjazdu, a on nie nadjeżdżał. Czekaniem, czekaniem, aż w końcu nie wytrzymałem i odszedłem z przystanku, by przy wylocie z miasteczka łapać tzw. "okazję". Po przejściu kilkuset metrów zobaczyłem, jak upragniony autobus zatrzymuje się na przystanku, lecz mnie już tam nie było... Do dzisiaj pamiętam przykreść żalu mieszającego się ze złością na samego siebie, który wówczas ścisnął mi serce.

Pomyślmy o odczuwanym przez grzesznika ciężarze z powodu grzechu i życia z dala od Boga. Zazwyczaj towarzy-

szy temu niepokój, smutek, rozdrażnienie, jakieś próby zagłuszenia sumienia albo pogłębiająca się obojętność i depresja. Świadczy to o potrzebie pojednania się grzesznika z Bogiem. Lecz z kary za grzech nie można się ot tak, po prostu wywinąć; otrzepać ręce i jakby nigdy nic zacząć sobie nowe życie. Ktoś zawsze musi wypić kielich gniewu Bożego z powodu popełnionego grzechu.

Na szczęście dla każdego grzesznika jest nam zwiastowana dobra nowina o Jezusie Chrystusie. Głosi ona, że Syn Boży przyszedł na świat w ludzkim ciele i wziął na siebie Boży gniew z powodu popełnionych przez nas grzechów. Bóg bowiem tak bardzo ukochał świat, że dał swego Jedynego Syna, aby każdy, kto w Niego wierzy, nie zginął, ale miał życie wieczne. Bóg nie posłał swego Syna na świat, aby wydał On na świat wyrok, lecz aby świat został przez Niego zbawiony [J 3,16-17].

Ale uwaga! Przez sam fakt śmierci Jezusa na krzyżu automatycznie nie następuje dla każdego człowieka pojednanie z Bogiem, zbawienie od grzechu i nie przychodzi radość zbawienia. Grzesznik, jeśli chce pokoju z Bogiem, musi osobiście uwierzyć w Jezusa Chrystusa. Jak to odbywa się w praktyce? Otóż gdy człowiek zostanie nawiedzony przez Ducha Świętego, gdy usłyszysz ewangelię i ją przyjmie, wówczas zaczyna się w nim wspaniały proces zbawienia. Rodzi się wiara w Jezusa Chrystusa jako Syna Bożego. Następuje nowe narodzenie z wody i z Ducha. Grzesznik zostaje zbawiony od mocy grzechu. Otrzymuje nowy system wartości i zaczyna o wszystkim myśleć w nowy sposób. Efektem tej wielkiej zmiany jest radość zbawienia! Radość w Panu i pokój z Bogiem! Usprawiedliwieni zatem na podstawie wiary, mamy pokój z Bogiem. Stało się to dzięki naszemu Panu, Jezusowi Chrystusowi. Przez Niego uzyskaliśmy dostęp, za sprawą

wiary, do tej łaski, w której niewzruszenie stoimy i chlubimy się nadzieją chwały Boga [Rz 5,1-2].

Ale, ale! Jest to długotrwały proces. Wszystko odbywa się w Bożym czasie i wymaga od nas cierpliwości w czekaniu. Zewlekając z siebie starego człowieka, którego gubią zwodnicze żądze, jest bolesny i potrafi trwać wiele lat. Uświęcenie, bez którego nikt nie ujrzy Pana, nie następuje w jeden sezon, zwłaszcza, gdy uwikłaliśmy się w szereg złych nawyków, nałogów i grzesznych przyzwyczajęń, które nie chcą dać za wygraną. To wszystko trwa..., musi trwać, aby wraz z rozwojem duchowym, zgodnie z Bożym planem zbawienia, serce chrześcijanina przepełnił trwały pokój Boży i radość w Panu.

Niektórzy nie mają ochoty czekać. Wielu współczesnych chrześcijan próbuje bez jakiegokolwiek czekania mieć wszystko w pełni i od razu! Chcą mieć od razu pełnię zbawienia od grzechu. Gdy jej nie mają – to wymyślają sobie naukę, która pozwala im akceptować szereg grzechów, jako nic nie znaczących dla ich zbawienia. Chcą mieć od razu odpowiedź na modlitwę. Ponieważ Bóg nie zawsze od razu odpowiada -wmawiają sobie, że im już odpowiedział. Chcą być od razu dojrzałymi w wierze, a skoro tak nie jest – to udają dorosłych. Chcą mieć od razu pełnię radości w Panu, a jeśli tak nie jest – to przynajmniej tak sobie w niedzielę śpiewają.

W poczuciu takiego rozmiłowania się z rzeczywistością łatwo też - niestety - o zniecierpliwienie i rezygnację. Znam sporo takich osób, które nie chciały czekać i odeszły z drogi wiary stwierdzając, że "to nie działa", albo że "najwidoczniej to nie jest dla mnie". Wielka szkoda, że niektórzy z nas nie wytrzymują próby czasu i nie chcą zaczekać na obiecane w Biblii rezultaty wiary. Tym większa szkoda i przykrość, bo często spełnienie jest już bardzo blisko.

Stąd dzisiejsze wezwanie Słowa Bożego, by nie przestawać czekać! Zadawanie śmierci temu, co w członkach ziemskie – mam na myśli rozwiązłość, nieczystość, zmysłowość, złe pragnienia i zachłanność równoznaczną z bałwochwalstwem [Kol 3,5] w swoim czasie z pewnością zaowocuje pełną wolnością od tych grzechów. Nie należy rezygnować, ani tym bardziej wmawiać sobie, że tę wolność już mamy, skoro jeszcze jej w naszym życiu nie wiadać. Dobrze jest czekać w milczeniu na ratunek PANA [Tr 3,26].

Wezwanie, by nie przestawać czekać, jak najbardziej należy stosować także do innych, nawet i przyziemnych sytuacji i spraw. Mam tu na uwadze, na przykład, zakochanie z wzajemnością i założenie rodziny. Jeśli modlisz się o to i czekasz na błogosławieństwo Boże w tej sferze, to nie zniechęcaj się upływem czasu. Nie zmieniaj poglądów, nie wyrzekaj się swych pragnień tylko dlatego, że tak długo już czekasz. Nie wybierając – broń Boże – drogi na skróty, nie przestawaj czekać na swą wielką miłość.

Aktywnie wyczekuj też nawrócenia twoich bliskich. Nie zniechęcaj się ich aktualnym brakiem zainteresowania wstąpieniem w ślady Jezusa. Nie przestawaj modlić się o nich i mówić im o Jezusie. Także nadal pielęgnuj w sobie marzenia o udziale w pracy dla Pana. Bóg ma dla ciebie wiele zadań na rzecz Królestwa Bożego. Ważne, żebyś nie powoływał się do nich sam, lecz czekał na Boże powołanie. Pracuj nad osobistym rozwojem, przygotowuj się do służby, módl się i nie przestawaj wyglądać chwili, gdy On cię wezwie i wskaże zadanie do wykonania. Na początku może wydawać ci się ono mało znaczące, lecz jeśli okażesz się wierny w małym, Bóg zacznie powierzać ci rzeczy większe.

Tytułowe wezwanie niezwykle ważne jest również przy chrzcie w Duchu Świę-



tym i korzystaniu z darów duchowych. Bywa, że ktoś pragnący napełnienia Duchem Świętym, gdy modlitwa nie przynosi pożądanego skutku, po jakimś czasie wyemigra i przestaje zabiegać o dar Ducha Świętego. Nic bardziej błędnego. Nie oddalajcie się z Jerozolimy, ale oczekujcie obietnicy Ojca, o której słyszeliście ode Mnie [Dz 1,4] – powiedział Pan swoim uczniom i oni posłusznie czekali. I ty, gdy się modlisz o napełnienie Duchem Świętym, nie przestawaj czekać! Bądźcie wytrwali w modlitwie [Kol 4,2].

Ludzie miewają różne cele oczekiwań; realne i nierealne, zgodne z wolą Bożą, ale też samolubne i grzeszne. Należy to rozróżnić i prawidłowo ocenić charakter swoich oczekiwań. Jeżeli Biblia jasno stwierdza, że poza Jezusem nie ma w nikim innym zbawienia, gdyż nie dano nam ludziom żadnego innego imienia pod niebem, w którym moglibyśmy być zbawie-

ni [Dz 4,12], to beznadziejne byłoby oczekiwanie zbawienia w jakiś inny sposób. Lepiej czym prędzej zaprzestać czekania na to, co jest niezgodne z wolą Bożą. Gdy bowiem przeciwnik Boży zauważy, że mocno na coś takiego się nastawiliśmy, podejdzie nas chytrze i podstawy nam jakąś "fałszywkę", abyśmy na domiar złego myśleli, że otrzymaliśmy Bożą odpowiedź na nasze modlitwy.

W niektórych z kolei sprawach trzeba wziąć się w garść, a nie czekać, że – na przykład – rektor przyniesie ci do domu dyplom ukończenia studiów. Trzeba po prostu zabrać się za naukę i chodzić na uczelnię. Nie ma co czekać też, że będziesz się rozwijać godzinami przesiadując przed telewizorem, albo że jesienią będziesz miał co zbierać, gdy nic nie siejesz wiosną. Czekanie w takich przypadkach na nic nam się nie przyda.

Gdy jednak zacząłeś czekać na Pana – i wiesz, że tak trzeba – to w imię Boże wołam: Nie przestawaj czekać! Czekanie na Boga w życiu chrześcijanina nie jest żadnym lenistwem, założeniem rąk ani bezradnością. Czekanie na Boga nie jest unikaniem wysiłku. Czekanie na Boga oznacza, że chcemy działać tylko na Boży głos. Oznacza gotowość do wykonania każdego nowego polecenia, gdy tylko Bóg je nam wyda. Czekanie na Boga jest zdolnością, by nie robić niczego, zanim nie usłyszysz się Jego polecenia.

Jeśli wierzysz w Jezusa Chrystusa – to wszystko w Twoim życiu ma swój czas. Tak rozumiał to Dawid, bo śpiewał przed Panem: Wyznaczasz mi marszrutę i spoczynek [Ps 139,3]. Bogu podobają się ludzie, którzy na Niego czekają. Nie przestawaj więc czekać!

Przedludzki byt Chrystusa

Natan Chesed

Preegzystencja Chrystusa albo Jego przedludzki byt jest nieodłącznym elementem doktryny chrześcijańskiej. Pojmowana jest jako istnienie Jezusa od wieczności jako Syna Bożego, zrodzonego, a nie stworzonego, posiadającego w pełni Boską naturę, równą Bogu Ojcu. Tę prawdę wiary kwestionują Świadkowie Jehowy, twierdząc, że Zbawiciel jako Słowo jest pierwszym stworzeniem Bożym i archaniołem Michałem, pierwszym i najwyższym z aniołów. W preegzystencję Pana w sensie ortodoksyjnym nie wierzą też ugrupowania uznające naukę Charlesa T. Russella oraz niektóre judaizujące grupy religijne.

Co gorsza, ostatnio w naszym kraju pojawiły się osoby głoszące, jakoby Jezus nie miał żadnej preegzystencji, był tylko synem Józefa, i jedynie został wyniesiony do godności Syna Bożego po zmartwychwstaniu. Jest to nowa odsłona starożytnej herezji, jaką był adopcjanizm. Mamy zatem wszelkie powody, by przypomnieć sobie biblijne podstawy naszej wiary w preegzystencję Zbawiciela¹.

Czy Stary Testament wspomina o przedludzkim bycie Chrystusa?

1. Przypowieści 30:4, BW: „Kto wstąpił na niebiosa i zstąpił? Kto zebrał wiatr w swoje dłonie? Kto owinął wody płaszczem? Kto stworzył wszystkie krańce ziemi? Jakie jest jego imię? I jakie jest imię jego syna? Czy wiesz?”.

W pytaniu o imię syna Jahwe dostrze-

gamy zapowiedź prawdy o jednorodzonym Synu Bożym, który objawił się jako Jezus Chrystus.

2. Micheasza 5:1, BT: „A ty, Betlejem Efrata, najmniejsze jesteś wśród plemion judzkich! Z ciebie mi wyjdzie Ten, który będzie władał w Izraelu, a pochodzenie Jego od początku, od dni wieczności [w języku hebrajskim olam]”.

Występujące tu słowo hebrajskie olam ma następujące znaczenia: „czas odwieczny, czas przeszły, wieczność, odległa przyszłość, czas trwania, czas nieustający, okres życia”; natomiast w liczbie mnogiej oznacza „wieki, czas nieskończony”². Choć słowo olam nie zawsze określa wieczność, to jednak w pewnych kontekstach wyraźnie jej dotyczy. W 1 Mojżeszowej (Rodzaju) 21:33 Jahwe jest nazwany Bogiem wiecznym lub wiekuistym (El olam; patrz także 5 Mojżeszowa [Powtórzonego Prawa] 33:27). Wierzymy, że na tej samej zasadzie Księga Micheasza 5:1 głosi odwieczne pochodzenie Mesjasza.

3. Izajasza 9:5, BW: „Albowiem dziecko narodziło się nam, syn jest nam dany i spocznie władza na jego ramieniu, i nazwą go: Cudowny Doradca, Bóg Mocny, Ojciec Odwieczny, Książę Pokoju”.

Rzecz jasna werset ten nie dowodzi, że Mesjasz jest Bogiem Ojcem. Chodzi o to, że będzie sprawował władzę na sposób dobrego ojca i że istnieje od wieczności. „On jest Bogiem, jedno z Ojcem, który jest

1 Wiele z podanych tu myśli zawdzięczam książce The Forgotten Trinity (Zapomniana Trójca), James R. White, Bethany House Publishers, Minneapolis, Minnesota, USA, 1998.

2 Langenscheidt's Hebrew English Dictionary, przekład: Karl Feyerabend, Methuen, Londyn, 1957, s. 243. Cytat za The Trinity. Evidence and Issues, Robert Morey, s. 312.

od wieczności do wieczności. On jest autorem wiecznego życia i szczęścia” dla zbawionych i „jest dla nich Ojcem błogosławionej wieczności. On jest Ojcem przyszłego świata (jak to oddaje Septuaginta), ojcem państwa ewangelii, które jest podane Jemu, a nie aniołom, Hebr. 2:5. On był od wieczności Ojcem tego wielkiego dzieła odkupienia [...]”³.

4. Izajasza 6:1-10 z komentarzem w Ewangelii Jana 12:37-41.

Izajasza 6:1-10, BW: „W roku śmierci króla Uzjasza widziałem Pana siedzącego na tronie wysokim i wyniosłym, a kraj jego szaty wypełniał świątynię. Jego orszak stanowiły serafy, z których każdy miał po sześć skrzydeł, dwoma zakrywał swoją twarz, dwoma zakrywał swoje nogi i na dwóch latał. I wołał jeden do drugiego: Święty, Święty, Święty jest Pan Zastępów! Pełna jest wszystka ziemia chwały jego. I zatrzęsły się progi w posadach od tego potężnego głosu, a przybytek napełnił się dymem. I rzekłem: Biada mi! Zginałem, bo jestem człowiekiem nieczystych warg i mieszkam pośród ludu nieczystych warg, gdyż moje oczy widziały Króla, Pana Zastępów. Wtedy przyleciał do mnie jeden z serafów, mając w ręku rozżarzony węgielek, który szczypcami wziął z ołtarza, i dotknął moich ust, i rzekł: Oto dotknęło to twoich warg i usunięta jest twoja wina, a twój grzech odpuszczony. Potem usłyszałem głos Pana, który rzekł: Kogo pośle? I kto tam [poprawne tłumaczenie: „nam”] pójdzie? Tedy odpowiedziałem: Oto jestem, posłij mnie! A On rzekł: Idź i mów do tego ludu: Słuchajcie bacznie, lecz nie rozumiejcie, i patrzcie uważnie, lecz nie poznawajcie! Znieczul serce tego ludu i dotknij jego uszy głuchotą, a jego oczy ślepotą, aby nie widział swoimi oczyma i nie

słyszał swoimi uszama i nie rozumiał swoim sercem, żeby się nie nawrócił i nie ozdrowiał!”.

Ewangelia Jana 12:37-41, BW: „A chociaż tyle cudów dokonał wobec nich, nie wierzyli w niego, aby się wypełniło słowo proroka Izajasza, jakie wypowiedział: Panie, któż uwierzył wieści naszej, a komu objawiło się ramię Pana? Dlatego nie mogli uwierzyć, że znowu rzekł Izajasz: Zaślepił oczy ich i zatwardził serce ich, Aby nie widzieli oczami swymi i nie rozumieli sercem swym, i żeby się nie nawrócili, I żebym ich nie uzdrowił. To powiedział Izajasz, gdyż ujrzał chwałę jego i mówił o nim”.

Zwrot: ujrzał chwałę jego i mówił o nim jest nawiązaniem do widzenia Pana zasiadającego na tronie z Izajasza 6:1, bowiem z tego samego rozdziału pochodzi Janowy cytat o zaślepieniu i zatwardziałości Izraela. Zatem Panem siedzącym na tronie był Chrystus w bycie przedludzkim. Jan utożsamia Chrystusa z Bogiem, choć nigdzie nie twierdzi, że Syn i Ojciec to jedna i ta sama osoba.

Jeśli chodzi o zastosowanie Izajasza 6:1-10 w Ewangelii Jana 12:39-41, to prorok Izajasz pisał o chwale Mesjasza również w innych fragmentach, takich, jak: 9:5, 6; 52:13-15; 53:10b-12. Niemniej jednak, w Ewangelii Jana 12:41 wspomina się zarówno o tym, że Izajasz ujrzał chwałę Jego, jak i mówił o Nim. Najbliższy kontekst odwołuje się do 6 rozdziału Księgi Izajasza, a nie do 53 rozdziału tej księgi. Jednak nawet, gdy przychylimy się do opinii krytyków, że słowa mówił o nim dotyczą 53 rozdziału Księgi Izajasza, to trudno odnieść do tego rozdziału sformułowanie ujrzał chwałę jego. 53 rozdział nie jest widzeniem. Natomiast Jan mówi, że Izajasz „ujrzał” „chwałę”, co pasuje do 6 rozdziału Księgi

Izajasza, zawierającego wizję chwały Pana. W Księdze Izajasza 6:1 w Septuagincie użyto identycznego terminu na „ujrzyć” (aoryst czasownika *chorao*⁴, *eidon*), a słowo „chwała” (*doksa*) jest identycznym wyrazem greckim użytym w Septuagincie w Izajasza 6:3. Fakt, że Jan użył tego samego słownictwa jest doprawdy znaczący.

Zauważmy też, że David H. Stern, Żyd Mesjaniczny, w swym komentarzu do Ewangelii Jana 12:41 m.in. napisał: „Jochanan [Jan] najwyraźniej chce powiedzieć, że w tej niebiańskiej wizji Jesza'jahu [Izajasza] miał możliwość wejrzenia w przyszłą objawioną chwałę Jezui [Jezusa], a ponieważ Jezua [Jezus] mieści się w pojęciu Adonai [Pan], nie ma żadnego powodu, żeby twierdzić a priori, iż wizja Izajasza dotyczyła Boga Ojca”⁵.

5. 1 Koryntian 10:1-4 jako komentarz do Starego Testamentu:

„A chcę, bracia, abyście dobrze wiedzieli, że ojcowie nasi wszyscy byli pod obłokiem i wszyscy przez morze przeszli, i wszyscy w Mojżesza ochrzczeni zostali w obłoku i w morzu, i wszyscy ten sam pokarm duchowy jedli, i wszyscy ten sam napój duchowy pili; pili bowiem z duchowej skały, która im towarzyszyła, a skałą tą był Chrystus” (BW)

Leon Morris napisał, że Paweł „odnosi się do Chrystusa i widzi go jako kogoś, kto towarzyszył Izraelitom i stale udzielał im napoju. Przenosi na Chrystusa tytuł »Skała«, używany w odniesieniu do Jahwe (Powt. Pr. 32:15; Ps. 18:2, etc.). To przeniesienie jest znaczące dla Chrystologii,

gdyż oczywiście jest wyraźną wskazówką co do preegzystencji Chrystusa (por. Conzelmann, »To słowo 'był' ... oznacza prawdziwą preegzystencję«)⁶.

6. 1 Piotra 1:10-11 jako komentarz do Starego Testamentu:

„Zbawienia tego poszukiwali i wywiadywali się o nie prorocy, którzy prorokowali o przeznaczonej dla was łasce, starając się wybadać, na który albo na jaki to czas wskazywał działający w nich Duch Chrystusowy, który przepowiadał cierpienia, mające przyjść na Chrystusa, ale też mające potem nastąpić uwielbienie” (BW).

Apostoł Piotr stwierdza jednoznacznie, że w starotestamentowych prorokach działał Duch Chrystusowy. Znaczy to, że Chrystus żył wówczas w niebie jako odwieczny Syn Boga Ojca i posyłał Ducha Świętego, by Ten objawił im proroctwa o Mesjaszu jeszcze przed Jego ziemskimi narodzinami.

7. Judy 4-5 jako komentarz do Starego Testamentu:

„Wkradli się bowiem pomiędzy was jacyś ludzie, którzy dawno już są zapisani na to potępienie, bezbożni, którzy łaskę Boga naszego zamieniają na rozpustę, a nawet wypierają się jedynego Władcy i Pana naszego Jezusa Chrystusa. Pragnę zaś, żebyście przypomnieli sobie, choć raz na zawsze wiecie już wszystko, że Pan [w tekście greckim *Kyrios*], który wybawił naród z Egiptu, następnie wytracił tych, którzy nie uwierzyli” (BT).

Kontekst wskazuje na fakt, że Panem, który wybawił Izraela z ziemi egipskiej był

4 A oto znaczenia słowa *chorao*: „widzieć, zobaczyć, spostrzec, dostrzec, zauważyć, ujrzeć; odwiedzać; patrzeć, uważać, czuwać, pilnować się” (Wielki słownik grecko-polski Nowego Testamentu, dz. cyt., s. 433).

5 Komentarz żydowski do Nowego Testamentu, s. 321. (Uwagi w nawiasach kwadratowych, N.C.)

6 Leon Morris, *The First Epistle of Paul to the Corinthians. An Introduction and Commentary*, ss. 139, 140)

Jezus. Niektóre rękopisy zawierają w tym miejscu zamiast słowa „Pan” dwa wyrazy, „Pan Jezus”, a w innych manuskryptach występuje tutaj tytuł „Chrystus”.

Jasne wypowiedzi Nowego Testamentu

Nowy Testament zawiera szereg bardzo zrozumiałych i prostych wypowiedzi Chrystusa, wyraźnie uwypuklających Jego preegzystencję. Oto kilka przykładów z Ewangelii Jana:

- Jana 3:13: „A nikt nie wstąpił do nieba, tylko Ten, który zstąpił z nieba, Syn Człowieczy”.

- Jana 3:31: „Kto przychodzi z góry, jest ponad wszystkimi, kto z ziemi pochodzi, należy do ziemi i mówi rzeczy ziemskie; kto przychodzi z nieba, jest ponad wszystkimi”.

- Jana 6:38: „Zstąpiłem bowiem z nieba, nie aby wypełniać wolę swoją, lecz wolę tego, który mnie posłał”.

- Jana 6:51: „Ja jestem chlebem żywym, który z nieba zstąpił; jeśli kto spożywać będzie ten chleb, żyć będzie na wieki; a chleb, który Ja dam, to ciało moje, które Ja oddam za żywot świata”.

- Jana 6:62: „Cóż dopiero, gdy ujrzycie Syna Człowieczego, wstępującego tam, gdzie był pierwaj?”.

- Jana 8:23: „I rzekł do nich: Wy jesteście z niskości, Ja zaś z wysokości; wy jesteście z tego świata, a Ja nie jestem z tego świata”.

- Jana 16:28: „Wyszedłem od Ojca i

przyszedłem na świat; znowu opuszczam świat i idę do Ojca”.

- Jana 17:5: „A teraz Ty mnie uwielbij, Ojcze, u siebie samego tą chwałą, którą miałem u ciebie, zanim świat powstał”. (Wszystkie cytaty pochodzą z Biblii Warszawskiej).

Powyższe wypowiedzi są jednoznacznym zaprzeczeniem błędnej teorii, jakoby nasz Pan nie istniał przed swym narodzeniem na ziemi. Niektóre osoby mają jednak kłopot z przyjęciem prawdy o przedludzkim bycie Jezusa, bo uległy wpływom judaizmu i czytają Nowy Testament w świetle Starego.

W związku z tym Paweł wyjaśnia, że „ilekroć czyta się Mojżesza, zasłona leży na ich sercu; lecz gdy się do Pana nawrócą, zasłona zostaje zdjeta. A Pan jest Duchem; gdzie zaś Duch Pański, tam wolność” (2 Koryntian 3:15-17, BW). Tak, zasłona jest na sercu wszystkich, którzy czytają Nowy Testament w świetle Starego. Najpełniejsze objawienie przyszło przez Syna Bożego, dlatego musimy patrzeć na Stary Testament przez pełniejsze objawienie Nowego Przymierza⁷. Przede wszystkim zaś trzeba nawrócić się do Pana Jezusa, bo tylko wtedy zasłona spada. Uwierzymy w naukę Zbawiciela, który oświadczył w Ewangelii Jana 12:48: „Kto mną gardzi i nie przyjmuje słów moich, ma swego sędziego: Słowo, które głosiłem, sądzić go będzie w dniu ostatecznym”.

⁷ Oczywiście nie negujemy tu ogromnej wartości ksiąg Starego Przymierza oraz sensu poznawania tła historycznego i obyczajowego Biblii hebrajskiej. Jesteśmy też pozytywnie ustosunkowani do badań nad biblijnym językiem hebrajskim. Ponadto zdecydowanie sprzeciwiamy się praktyce czytania wyłącznie Nowego Testamentu, z pominięciem Starego. Wierzymy jednak w stopniowy rozwój Objawienia Bożego, który znalazł swą dotychczasową kulminację w Osobie, dziele i nauce Syna Bożego (Jana 1:17-18; 2 Tymoteusza 1:10; Hebrajczyków 1:1-2). Pisząc dotychczasową, mamy na myśli prawdę, że pełnia poznania Boga przewidziana jest dla nas w wieczności (1 Koryntian 13:9-12; Objawienie 22:3, 4). W kwestii interpretacji natchnionych Pism hebrajskich zgadzamy się z opinią Augustyna z Hippony: „W Starym Testamencie jest ukryty Nowy, w Nowym jest odsłonięty Stary”.

Kluczowy fragment: Prolog Ewangelii według Jana.

„Na początku [w grece En arche] było Słowo, a Słowo było u Boga, i Bogiem było Słowo. Ono było na początku u Boga. Wszystko przez Nie się stało [w grece egeneto], a bez Niego nic się nie stało, co się stało. W Nim było życie, a życie było światłością ludzi, a światłość w ciemności świeci i ciemność jej nie ogarnęła” (Jana 1:1-5, BT).

„Początek” to nawiązanie do Księgi 1 Mojżeszowej (Rodzaju) 1:1-5, według Septuaginty, greckiego przekładu Starego Testamentu. Skąd o tym wiemy? Gdyż potem jest mówione o stworzeniu, że „stało się” (greckie egeneto, forma czasownika ginomai, która w tej postaci występuje w 1 rozdziale Księgi Rodzaju w Septuagincie), oraz wymienia się „światłość” i „ciemność”, (które też tam są wymieniane).

„Na początku [w Septuagincie En arche – jak w Ewangelii Jana 1:1] Bóg stworzył niebo i ziemię. Ziemia zaś była bezładem i pustkowiem: ciemność była nad powierzchnią bezmiaru wód, a Duch Boży unosił się nad wodami. Wtedy Bóg rzekł: Niechaj się stanie światłość! I stała się [w

Septuagincie egeneto – jak w Ewangelii Jana 1:3] światłość. Bóg widząc, że światłość jest dobra, oddzielił ją od ciemności. I nazwał Bóg światłość dniem, a ciemność nazwał nocą. I tak upłynął wieczór i poranek – dzień pierwszy” (Rodzaju 1:1-5, BT).

Zatem bez wątpienia zwrot „na początku” odnosi się do stworzenia.

„Na początku było Słowo”. Zauważmy, że o Słowie nie jest powiedziane, że się stało, lecz, że gdy Bóg zaczął stwarzać, już było, tj. było od wieczności, gdyż czasoprzestrzeń powstała dopiero od stworzenia. Gdyby Jan chciał powiedzieć, że Słowo było pierwszym stworzeniem Boga Ojca, napisałby, że „Na początku stało się [egeneto] Słowo”. Ponadto stwierdzenie, że „Wszystko przez Nie się stało [egeneto], a bez Niego nic się nie stało, co się stało” dowodzi jednoznacznie, że Słowo nie zalicza się do stworzeń. „Wszystko” i „nic” wyklucza Słowo z kategorii stworzeń. Co więcej, fakt, że „W Nim było życie, a życie było światłością ludzi”, przemawia za tym, że wszystkie stworzenia zawdzięczają swe życie Słowu, tj. Jezusowi w bycie przedludzkim. Zarazem apostoł podkreśla Bóstwo Słowa, bo nazywa Je Bogiem. Jak zauważono w przypisie w



Biblii Poznańskiej: „Theos (bez rodzajnika) oznacza naturę Bożą [...] Słowo, różne od Ojca jako Osoba, jest z Nim identyczne pod względem natury, jest Bogiem”.

Kim lub czym jest Słowo? Ewangelia według Jana 1:14 odpowiada: „A Słowo ciałem się stało i zamieszkało wśród nas, i ujrzeliśmy chwałę jego, chwałę, jaką ma jedyny Syn od Ojca, pełne łaski i prawdy” (BW).

Jak to rozumieć, że „Słowo było u Boga”? Jan używa tu słowa *pros*, które w tym kontekście oznacza intymną, zażyłą więź. To samo słowo występuje u apostoła Pawła, który napisał w 1 Koryntian 13:12: „Teraz bowiem widzimy jakby przez zwierciadło i niby w zagadce, ale wówczas twarzą w [pros] twarz. Teraz poznanie moje jest częstkowe, ale wówczas poznam tak, jak jestem poznany” (BW). Będąc z kimś twarzą w twarz, jesteśmy blisko tej osoby. O intymnej relacji Słowa z Bogiem Ojcem wspomina Jan nieco dalej: „Boga nikt nigdy nie widział, lecz jednorodzony Bóg, który jest na łonie Ojca, objawił go” (Jana 1:18, BW). Trudno o bliższą relację niż przebywanie na czyimś łonie. Taką zażyłością z Ojcem Syn Boży cieszył się od wieczności.

Rozwinięcie Prologu Janowego: List do Kolosan 1:15-18:

„On jest obrazem Boga niewidzialnego – Pierworodnym wobec każdego stworzenia, bo w Nim zostało wszystko stworzone: i to, co w niebiosach, i to, co na ziemi, byty widzialne i niewidzialne, czy Trony, czy Panowania, czy Zwierzchności, czy Władze. Wszystko przez Niego i dla Niego zostało stworzone. On jest przed wszystkim i wszystko w Nim ma istnienie. I On jest Głową Ciała – Kościoła. On jest Początkiem, Pierworodnym spośród umarłych, aby sam zyskał pierwszeństwo we wszystkim” (BT).

Dowiadujemy się tu, że Jezus jest Pierworodnym wobec każdego stworzenia. Nie chodzi tu o to, że jest pierwszym ze stworzeń, bo zaraz czytamy, że w Nim zostało wszystko stworzone. Nieco dalej Paweł pisze, że Wszystko przez Niego i dla Niego zostało stworzone. On jest przed wszystkim i wszystko w Nim ma istnienie. Syn Boży istniał przed stworzeniem, które zawdzięcza mu swe istnienie.

W jakim sensie jest Pierworodnym? Wyjawia to końcówka wersetu 18: „aby sam zyskał pierwszeństwo we wszystkim”. Takie znaczenie słowa *pierworodny* ukazuje już Stary Testament. O królu z linii Dawida napisano w Psalmie 89:28, BT: „A Ja go ustanowię pierworodnym, największym wśród królów ziemi”. Chodziło zatem o pierwszeństwo, o najwyższą pozycję w stosunku do pozostałych królów.

Syn Boży ma pierwszeństwo w stosunku do całego stworzenia. Istnieje od wieczności, mając pierwszeństwo w sensie czasowym. Posiada wyższą pozycję, zatem ma pierwszeństwo pod względem godności. Ma nadludzką, Boską władzę, gdyż w Nim zostały stworzone Trony, czy Panowania, czy Zwierzchności, czy Władze. Jest Sprawcą stworzenia i dla Niego ono istnieje: Wszystko przez Niego i dla Niego zostało stworzone. On podtrzymuje stworzenie przy życiu: wszystko w Nim ma istnienie.

Jezus jako Pośrednik stworzenia w Hebrajczyków 1:1-3

„Wielokrotnie i na różne sposoby przemawiał niegdyś Bóg do ojców przez proroków, a w tych ostatecznych dniach przemówił do nas przez Syna. Jego to ustanowił dziedzicem wszystkich rzeczy, przez Niego też stworzył wszechświat. Ten [Syn], który jest odbłaskiem Jego chwały i odbiciem Jego istoty, podtrzymuje wszyst-

ko słowem swej potęgi, a dokonawszy oczyszczenia z grzechów, zasiadł po prawicy Majestatu na wysokościach" (BT).

Powyższy fragment głosi ważną prawdę, że Bóg Ojciec stworzył wszechświat przez Syna, który w takim razie musiał istnieć przed powstaniem czasu i przestrzeni. Słowo przez, nie określa jedynie biernego pośrednictwa, bowiem w Liście do Rzymian 11:36 napisano o Bogu: „Albowiem z Niego i przez Niego, i dla Niego [jest] wszystko. Jemu chwała na wieki. Amen" (BT).

Warto także zauważyć, że fragment ten dowodzi, że Jezus Chrystus jest również Tym, który podtrzymuje wszystko słowem swej potęgi, to znaczy zachowuje w porządku cały wszechświat i podtrzymuje jego istnienie. Czyni to słowem swej potęgi, co wskazuje na Jego wszechmoc, bowiem jedynie Bóg może jako Stwórca i fundament całego wszechświata wypowiadać słowa z taką mocą.

Odwieczny Syn w Hebrajczyków 7:1-3

„Ten to Melchisedek, król Salemu, kapłan Boga Najwyższego, który wyszedł na spotkanie Abrahama, gdy wracał po rozgromieniu królów, pobłogosławił mu, Abraham zaś dał mu dziesięcinę ze wszystkiego. Imię jego znaczy najpierw król sprawiedliwości, następnie zaś król Salemu, to jest król pokoju. Bez ojca, bez matki, bez rodowodu, nie mający ani początku dni, ani końca życia, lecz podobny do Syna Bożego, pozostaje kapłanem na zawsze" (BW).

Starotestamentowym typem zapowiadającym Chrystusa był Melchizedek, który jawi się jako bardzo tajemnicza postać (por. 1 Mojżeszowa [Rodzaju] 14:17-20). Jezus jako Syn Człowieczy nie miał ojca, jako Bóg nie miał matki ani rodowodu. Jako odwieczny Syn Boży nie miał początku dni, a będąc wiecznym, nie ma końca życia, toteż sprawuje kapłaństwo nieprze-

chodnie, bez następców.

Ważny tekst: Ewangelia według Jana 8:58

„Rzekł do nich Jezus: Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam: Zanim Abraham stał się, JA JESTEM" (BT).

Zarówno Świadkowie Jehowy, jak i inni przeciwnicy Bóstwa Chrystusa twierdzą, że Jezus mówi tu tylko to, że jako pierwsze stworzenie Boże istniał już przed Abrahamem. Jednakże organizacja Świadków posunęła się dalej i nawet zmieniła brzmienie ostatniej części tego wersetu, na „ja już byłem”.

Czy rzeczywiście to poważne zdanie ma tylko takie znaczenie? Na co wskazuje kontekst? Reakcja słuchaczy Jezusa była jednoznaczna: „Porwali więc kamienie, aby je rzucić na Niego. Jezus jednak ukrył się i wyszedł ze świątyni" (Jana 8:59, BT). Żydzi zrozumieli, że Chrystus postawił się na równi z Bogiem i dlatego chcieli Go ukamienować. Przepis Prawa Mojżeszowego stanowił: „Kto bluźni imieniu Pana, poniesie śmierć. Ukamieniuje go cały zbór; zarówno obcy przybysz jak i krajowiec za bluźnierstwo imieniu Pana poniesie śmierć" (3 Mojżeszowa 24:16, BW). Żydzi najwyraźniej uznali, że Chrystus zbłuźnił. Która część Jego wypowiedzi została uznana za bluźnierstwo?

Chodzi o zwrot „Ja jestem”, po grecku ego eimi. Dlaczego to sformułowanie, choć wypowiedziane prawdopodobnie w języku aramejskim wywołało aż tak gwałtowną reakcję?

Otóż w Septuagincie, w Księdze Wyjścia 3:14 Jahwe określa się jako ego eimi ho On, to znaczy „Ja jestem, który jestem”. To prawda, że czasami zwrot ego eimi (ja jestem) nie ma tak doniosłego znaczenia. Jednak Zbawiciel kilkakrotnie użył go w znaczeniu absolutnym (Jana 8:24, 28; 18:4-6).

W omawianym fragmencie Jezus prze-

ciwstawia siebie („Ja jestem”), Abrahamowi, który „stał się”. Ciekawa rzecz, że Syn Boży nie mówi o sobie: „stałem się wcześniej niż Abraham”. Używa w stosunku do niego słowa, które występuje w greckim przekładzie Psalmu 90:2 (Septuaginta): „Zanim góry powstały i ukształtowała się ziemia i świat, od wieku po wiek Ty jesteś” (Psałterz Biblii Greckiej, Redakcja Wydawnictw KUL, Lublin 1996). Chodzi o grecki wyraz ginomai, który ma następujące znaczenia: „stawać się, powstawać, pojawiać się”. Występuje on zarówno w Ewangelii Jana 8:58, jak i w greckim przekładzie Psalmu 90:2.

W Psalmie napisano: „Zanim góry powstały i ukształtowała się ziemia i świat, od wieku po wiek Ty jesteś”. Podobny sens ma wypowiedź Zbawiciela: „Zanim Abraham powstał, Ja Jestem”, przy czym „Ja jestem” równa się „Ty jesteś” z Psalmu 90:2. Znaczy to „Ja jestem od zawsze, zawsze i na zawsze”. Takie sformułowanie zrównuje Jezusa z Ojcem, umiejscawia Go w wieczności. Dowodzi jednoznacznie Jego przedludzkiego bytu. Harmonizuje z prawdą zawartą w Hebrajczyków 13:8: „Jezus Chrystus wczoraj i dziś, ten sam i na wieki” (BW).

W Biblii Poznańskiej znajdujemy następujący trafny komentarz do Ewangelii Jana

8:58: „Słowa: Jam jest wyrażają, że istnienie Jezusa nie zależy od czasu, że jest bytowaniem wiecznym jak bytowanie Boga. Tak też zostały zrozumiane i oczywiście poczytane za bluźnierstwo (por. 10,30.33). Ponieważ Prawo przewidywało za bluźnierstwo karę ukamienowania (Kpł 24,26; Dz 7,58), Judejczycy chwycili za kamienie, ale Jezus ukrył się wśród tłumu uczniów lub stał się niewidzialnym i wyszedł ze świątyni (por. Łk 4,30)”.

Wnioski

Wobec tego istnieje sporo dowodów na odwieczne istnienie Syna Bożego, naszego Pana, Zbawiciela i Nauczyciela. Jeśli ktoś wierzy w innego Jezusa, to nie wierzy w Jezusa w ogóle i taka fałszywa wiara nie prowadzi do zbawienia, lecz do wiecznego potępienia. „Powiedziałem wam, że pomrzecie w grzechach swoich. Tak, jeżeli nie uwierzycie, że JA JESTEM, pomrzecie w grzechach swoich” (Jana 8:24, BT). Oddajmy Jezusowi chwałę, na jaką zasługuje i bądźmy Mu wierni aż do śmierci. Naśladujmy Jego przykład i przestrzegajmy Jego przykazań w codziennym życiu. Z tęsknotą oczekujemy Jego powrotu w chwałę.

Tekst pochodzi z portalu www.jezus.pl

Słowo i ciało

Jarosław Wierchołowski

Dla człowieka, która naprawdę narodził się na nowo słowa ewangelisty Jana (1:14) „A Słowo ciałem się stało i zamieszkało wśród nas, i ujrzeliśmy chwałę jego, chwałę, jaką ma jedyny Syn od Ojca, pełne łaski i prawdy” mają zupełnie inne znaczenie niż dla człowieka niewierzącego. Wi-

dzieć to po sobie, kiedy przypominam sobie, jak kiedyś je odbierałem. Przede wszystkim dzisiaj nie wrywam kilku z nich z kontekstu i nie umieszczam jedynie w słuchanej raz do roku kolędzie. Równie ważne stają się bowiem poprzednie wersety (Jana 1:12-13) „Tym zaś, którzy go przyjęli, dał

prawo stać się dziećmi Bożymi, tym, którzy wierzą w imię jego, którzy narodzili się nie z krwi ani z cielesnej woli, ani z woli mężczyzny, lecz z Boga.”

Jak słowo może stać się ciałem? Dla kogoś, kto nie zna całej Biblii takie wcielenie słowa jest umiejscowione w jednym miejscu (czasie) – w poczęciu i narodzeniu Jezusa. Tu określenie to ma też najpełniejsze znaczenie, bo On sam był odwiecznym Słowem. Ten kto sam narodził się z Boga, wie jednak, że dotyczy to także, w nieco innym znaczeniu, jego samego. I nie jest to żadna przenośnia. Narodzony na nowo człowiek nie jest kimś, kto tylko trochę zmienił swoje nawyki.

Biolodzy i lekarze dobrze wiedzą, że naprawdę radykalne zmiany w osobowości (a taka jest konsekwencja narodzenia na nowo) nie pozostają bez realnego wpływu na budowę i funkcjonowanie mózgu. Słowo Boże, wzywające człowieka do takiej przemiany staje się w nim ciałem. Ciałem (w znaczeniu – materią) stają się także owoce, jakie wydaje ten narodzony na nowo człowiek. Kiedy uwierzy i odda swoje życie Jezusowi pragnie tworzyć dobre,

budujące innych rzeczy, często jak najbardziej realne przedmioty i dzieła służące innym ludziom.

Ale wróćmy do Biblii. Słowo, które wypowiedział Bóg po raz pierwszy ucieleśniło się w akcie stworzenia świata i człowieka. Od pierwszych słów Biblii czytamy I rzekł Bóg: Niech stanie się światłość. I stała się światłość. (Księga Rodzaju 1:3). Kolejne rzeczy, zwierzęta i człowiek zostają stworzone po wypowiedzeniu przez Stwórcę słowa Potem rzekł Bóg:.. Wszystkie cuda Starego testamentu tak naprawdę były wynikiem wypowiedzianego z wiarą słowa, także w modlitwie. Jezus uzdrowiał niewidomych, chorych i trędowatych słowem. Na ich ciele to słowo zamieniało się w rzeczywistość.

Dziękuję mojemu Panu, że dał mi zobaczyć ponad dziesięć lat temu, jak ważne jest Jego Słowo, także to, które mogę czytać co dnia. Ale także za to, że pokazał mi, jak ostrożnie powinienem obchodzić się z wypowiadanymi przeze mnie słowami. Dlatego każdy kto rodzi się na nowo posługuje się też już całkowicie innym językiem.

jak SONDzisz?

ISTOTA ŚWIĄT BOŻEGO NARODZENIA

Grudzień kojarzy się przede wszystkim ze Świątami Bożego Narodzenia. Temat sondy nie będzie zatem odbiegał od spodziewanego. Znowu mamy okazję pochylić się nad znaczeniem tych Świąt. Z tego powodu zapytałam kilka osób, co najbardziej cenią w Świątach Narodzenia Pańskiego.

Co jest dla Ciebie najważniejsze w Świątach Bożego Narodzenia? Jaka jest istota tych Świąt?

Magda Piech: Kiedy myślę o Świątach i o tym, co dla mnie oznaczają, to przychodzi mi na myśl, że to jest szczególnie ro-

dzinny czas. Jednak przede wszystkim wspominam to, co zrobił dla nas Bóg - że zszedł ze swojego tronu, wcielił się w postać ludzką i przyszedł do nas, żeby być z nami i przynieść nam Dobrą Nowinę. Kiedyś, jak zapewne każde dziecko, skupiałam się na innych rzeczach, ale teraz skupiam się na tej istocie Świąt - na Panu Jezusie.

Maria Kropidłowska: Uważam, że Świąta Bożego Narodzenia są bardzo istotne, ponieważ Pan Jezus przyszedł na ten świat i chcemy oddać mu za to cześć. Te świąteczne dni są dla mnie i myślę, że dla wszystkich wierzących powinny być jednymi z ważniejszych, bo Pan Jezus jest dla nas najważniejszą osobą. Naszym dzieciom i wnukom przekazujemy, że Świąta to nie choinka i nie prezenty, ale Jezus, którego przyjście Bóg zaplanował już przed stworzeniem świata.

Adam Kupryjanow: Dla mnie najważniejsze jest to, że możemy się na chwilę zatrzymać i zacząć trochę inaczej myśleć o naszym życiu. Zastanowić się nad tym, co Jezus dla nas zrobił, co Bóg dla nas zrobił oddając swojego Syna, który za nas umarł. Możemy te prawdy inaczej przeżyć, bo

Świąta to nie tylko jedna niedziela, ale kilka dni. W tym czasie śpiewamy także kolędy, które również skłaniają nas do rozmyślań.

Krótka refleksja po sondzie

Z powyższych wypowiedzi można wyciągnąć wniosek, że istotą Świąt Bożego Narodzenia jest rozmyślanie. To dało mi do myślenia J. Zapytałam siebie, czy także dla ludzi nienarodzonych na nowo czas Świąt to czas zadumy. Wspominając siebie sprzed pewnego czasu wiem, że nie przeżywałam Świąt jakoś szczególnie. Byłam bardziej zajęta przygotowaniami, jedzeniem, obsługiwaniem gości, czytaniem książek, itp. Wiedziałam, że Jezus przyszedł na świat i tyle... O czym tu myśleć? Ale jeżeli już ludzie rozmyślają, to o czym? Może przy wigilijnym stole wspominają z rodziną dawne czasy. Może trochę więcej myślą o potrzebujących, chętniej wspierając akcje dobroczynne. Być może postanawiają, że w przyszłym roku zrobią więcej dla innych, że będą lepsi niż do tej pory... To dobre myśli, ale o ile głębsze dał nam, dzięki Swojej łasce, Bóg. Jednak nie chodzi tu tak naprawdę o myśli, ale o pewność, którą Bóg nas obdarzył - przeświadczenie,



że mamy życie wieczne dzięki ofierze Pana Jezusa Chrystusa. A nasze rozmyślania są nierozłącznie powiązane z wdzięcznością, jaką mamy właśnie za zbawienie. Nie chcę, żeby moja refleksja poprzestała na stwierdzeniu, że wierzący różnią się od niewierzących. Pragnę uwrażliwiać swoje serce

na tych, którzy tego zbawienia nie mają, współczuć w duchu, że nie mogą w pełni cieszyć się z przyjścia Jezusa na świat i działać - dawać świadectwo wiary.

*Wysłuchała i opracowała
Martyna Drobotowicz*

A ty, Betlejem Efrata, zbyt małe, by zaliczać się do znaczniejszych rodów Judy — z ciebie wyjdzie Mi ten, który będzie władał w Izraelu. Jego początki pradawne, sięgają dni pradawnych.

Micheasza 5,1

Na początku było Słowo; Słowo było u Boga i Bogiem było Słowo. Ono było na początku u Boga. Wszystko dzięki Niemu się stało i z tego, co istnieje, nic nie stało się bez Niego. W Nim było życie, a życie było światłem ludzi. Światło zaś świeci w ciemności i ciemność go nie ogarnęła.

Ewangelia Jana 1,1-5

Przebywał na świecie i dzięki Niemu świat powstał, ale świat Go nie rozpoznał. Przyszedł do swego, swoi Go jednak nie przyjęli. Lecz tym wszystkim, którzy Go przyjęli, dał przywilej stania się dziećmi Boga — tym, którzy wierzą w Jego imię, którzy narodzili się nie z krwi ani z woli ciała, ani z woli mężczyzny, lecz z Boga. Słowo zatem stało się ciałem; pełne łaski i prawdy zamieszkało wśród nas — i zobaczyliśmy Jego chwałę, chwałę jako Jedynego zrodzonego, który pochodzi od Ojca

Ewangelia Jana 1, 10-14

O ile bowiem Prawo zostało nadane przez Mojżesza, łaska i prawda nastały dzięki Jezusowi Chrystusowi. Boga nikt nigdy nie widział; objawił Go On, Jedyny zrodzony Bóg, który jest w łonie Ojca.

Ewangelia Jana 1, 17-18

Zobaczyłem otwarte niebo. Stał tam biały korń. Siedział na nim Ten, którego imię brzmi Wierny i Prawdziwy — bo sprawiedliwie sędzi i sprawiedliwie walczy. Jego oczy przypominały płomień ognia. Głowę zdobiły liczne diademy. Miał też wypisane imię, nieznane nikomu poza Nim samym. Ubrany był w szatę skąpaną we krwi. Na imię miał:

Słowo Boga.

Objawienie 19,11-13

Ogłaszamy wam to, co było od początku, o czym usłyszeliśmy, co zobaczyliśmy na własne oczy, czemu się przyglądaliśmy i czego dotknęły nasze ręce, a co odnosi się do Słowa życia. Życie bowiem zostało objawione! Poświadczamy to jako naoczni świadkowie! I przynosimy wam wieść o tym życiu wiecznym! Było ono u Ojca, lecz zostało nam objawione.

1 List Jana 1,1-2

Pokój, który przewyższa wszelki rozum

Sylwetki zborowe są działem PS'a, w którym poznajemy bliżej osoby ze zboru. Zależy mi by poza przeprowadzanymi przeze mnie wywiadami znajdowały się tu także osobiste świadectwa Bożego działania w naszym życiu. Zachęcam Was drodzy czytelnicy byście współtworzyli tę część naszego miesięcznika. Możesz spisać świadectwo swojego nawrócenia lub tego co ostatnio doświadczyłeś z Panem i podzielić się z innymi ku zbudowaniu właśnie na łamach PS'a. W tym miesiącu – przecierając niejako szlaki – zapraszam do lektury mojego świadectwa.

Mam to wielkie szczęście, że urodziłem się w szczerze wierzącej i gorliwej dla Pana rodzinie. Od dziecka słyszałem Ewangelię i czytaliśmy w domu Pismo Święte. Dlatego trudno powiedzieć od kiedy znam Boga. Cieszę się jednak z tego, że Go poznawałem od najmłodszych lat. Ostatnio mówiąc na ulicy jednemu bezdomnemu człowiekowi, że znam Jezusa nie umiał tego pojąć – po przeciwie On umarł przeszło dwa tysiące lat temu. A jednak ja wiem, że On zmartwychwstał i dzisiaj żyje i daje się nam poznawać - co jest czymś totalnie niezwykłym.

Nie jestem w stanie określić konkretnie dnia, w którym się nawróciłem. Ale było w moim życiu kilka kluczowych momentów, kiedy na drodze wiary stawiałem pierwsze niepewne, i potem kolejne znaczące kroki. Pamiętam gdy podczas piątkowej modlitwy w zborze – mając około 8 lat – klęcząc przy krześle rozplakałem się bo dotarło do mnie po raz pierwszy, że Jezus umarł za mnie osobiście. Pamiętam moje rozterki przed Chrztmem Wiary gdy miałem 16 lat i rozpoczynałem liceum. Pamiętam też pierwszy poważny kryzys wiary, gdy będąc w pracy w Niemczech miałem zbyt dużo czasu na rozmyślanie i byłem odcięty od rodziny, przyjaciół oraz tego co kradło mi czas – tj. telewizji i Internetu. To wtedy wieczorami spacerowałem nad jeziorem i krzychałem do Boga by mi się objawił, bo nie odczuwałem Jego obecności w moim życiu. Był to o tyle przełomowy moment, bo wyzbyłem się wyuczonych i grzecznych modlitw, a w miejsce tego zrozumiałem co to znaczy wylewać serce przed Bogiem. To w tamtym czasie podjąłem też decyzję, że zamiast Oceanografii w Gdańsku chcę spróbować studiów teologicznych w Warszawie. Wiele lat już minęło od tamtej decyzji, a w tak zwanym międzyczasie znajdowałem się i na szczytach, i częstokroć w dolinach w mojej relacji z Jezusem. I chociaż bywały w moim życiu dni ciemne, o których wolałbym zapomnieć, to cieszę się, że mogę powiedzieć, że Jezus mnie prowadzi i obdarza pokojem. Podjąłem decyzję by studiować Teologię, a następnie Pracę Socjalną, ponieważ w pewnym momencie mojego życia odebrałem powołanie by nie przeżyć tego krótkiego czasu, który dany jest nam tu na ziemi tylko dla siebie. Podjąłem decyzję, że chcę żyć dla innych, i służąc Bogu być użytecznym. W tym krótkim tekście nie sposób opisać wszystkich doświadczeń (chętnie dam się zaprosić na kawę i będę dzielił się moim pełnym świadectwem) ale chcę opisać ostatni konkretny krok jaki wykonałem w drodze za Jezusem.

Dość szybko po zakończeniu studiów i powrocie z Warszawy do Gdańska znalazłem zatrudnienie w IKEA. Początkowo moja praca nie wiązała się z dużą odpowiedzialnością. Rozpoczynałem moją „karierę” w Punkcie Obsługi Klienta na ¼ etatu. Starałem się wykonywać wszystkie zadania sumiennie, być świadectwem w tym jak pracuję (niezależnie od tego czy ktoś mnie mógł obserwować, czy też nie). Po niedługim czasie zostałem doceniony, i rozpocząłem piąć się po drabinie awansu. W przeciągu niespełna pięciu lat zmieniałem działy i stanowiska. Zostałem przeniesiony do Warszawy, gdzie zostałem najmłodszym kierownikiem. Brałem udział w programach szkoleniowych w kraju i zagranicą. Prowadziłem ogólnokrajowe projekty i szkoliłem innych. W końcu udało mi się też dostać na bardzo dobre stanowisko kie-

rownicze w Gdańsku dzięki czemu mogłem wrócić w miejsce, które jest moim domem. To wszystko jednak wiązało się z coraz większą odpowiedzialnością i absorbowało mnie do tego stopnia, że nie miałem w tym pokoju. Zobaczyłem, że moja relacja z Jezusem na tym cierpi. Chociaż ja wychodziłem z pracy, to ona nie wychodziła ze mnie i gdy sięgałem po Pismo Święte zupełnie nie potrafiłem się skupić na tym co aktualnie czytałem. Podczas modlitwy moje myśli były zupełnie rozproszone. A w moim sercu narastał coraz większy niepokój, ponieważ wszystko rozwijało się zupełnie nie w tym kierunku, jak planowałem przed laty – by przeżyć moje życie dla innych.

Przez jakiś czas biłem się z myślami. Przecież jako mężczyzna muszę zarabiać na utrzymanie rodziny. Nie mogę zostawić pracy, w której tak dobrze mi idzie. Przecież to wyraz Bożego błogosławieństwa, że w krótkim czasie zaczynając od zera i nie mając znajomości – zaszedłem tak wysoko. Takie były moje racjonalne argumenty za tym by zignorować wewnętrzny niepokój w moim sercu. Ale uporczywie do mnie wracały myśli, że jestem powołany do czegoś innego niż rozwój zawodowy. Nie mogąc tego ignorować porozmawiałem z Anią o tym, że chcę zostawić pracę. Znalazłem u niej zrozumienie i aprobatę dla tej decyzji. Postanowiliśmy poczekać z dalszymi krokami, aż bardziej wyjaśni się sprawa jej przyszłości w miejscu gdzie jest zatrudniona. Dużo o tym myślałem jak najmańdrzej to wszystko „rozegrać” a im więcej myślałem, tym bardziej przyszłość pracy Ani była niepewna. We mnie z kolei pojawiało się przynaglenie, że powinienem podjąć konkretne decyzje. Rozmawiałem też z kilkoma osobami o moich planach, a one przekonywały mnie, że to by zostawić pracę w celu pełniejszego zaangażowania się w służbę w zborze jest bardzo trudną decyzją. Bo czy aby na pewno trzeba się zwolnić z pracy by się bardziej oddać sprawom Bożym? Zdecydowanie nie trzeba tego robić, ale w moim przypadku tak byłem prowadzony.

W końcu podjąłem decyzję wiary, że niezależnie od tego co będzie dalej z pracą Ani chcę bezgranicznie ufać Bogu. Dlatego wierzę, że jeśli powołuje mnie do pracy w Kościele, to też się o nas zatroszczy. Złożyłem wypowiedzenie w pracy i w tym momencie zupełnie wypełnił mnie Boży pokój. Chcę zaświadczyć o prawdziwości Słowa Bożego zapisanego w Liście do Filipian 4,6-7: *„Przestańcie martwić się o cokolwiek. Raczej w każdej sprawie się módlcie i proście, z wdzięcznością przedstawiajcie swoje potrzeby Bogu. A pokój Boży, którego nie ogarnie żaden umysł, będzie w Chrystusie Jezusie strzegł waszych serc oraz myśli”*. Choć spodziewałem się, że decyzja o odejściu z pracy będzie jedną z trudniejszych w życiu okazała się być jedną z łatwiejszych i bardziej naturalnych.

Bóg w niesamowity sposób nam błogosławi. Po zrobieniu tego kroku wiary sprawy z zatrudnieniem Ani ułożyły się lepiej niż to zakładaliśmy. Wierzę, że to z Bożej łaski niczego nam dzisiaj nie brakuje. Przede wszystkim cieszę się, że nie brakuje mi czasu. Mam niesamowity komfort, że mogę wgłębiać się w Pismo Święte. Mogę je studiować, rozmyślać o nim – a moja uwaga nie jest już rozpraszana przez konflikty pojawiające się w pracy. Wiem, że decyzja, którą podjąłem jest czymś tylko o tyle niezwykłym, że nie każdy z nas będzie powoływany do tego by pozostawić pracę zawodową aby oddać się pracy w Kościele. Jestem jednak przekonany, że każdy z nas w najróżniejszych sferach może odebrać Boże przynaglenie by zrobić to lub owo – a ja chcę zaświadczyć swoim życiem, że warto być posłuszny temu Głosowi. Bardzo cenię sobie pięć lat pracy zawodowej w IKEA. Jestem przekonany, że przygotowały mnie one do służby innym nie mniej niż pięć lat studiów teologicznych. Przyszłość jednak czas na nowy etap w moim życiu i za to jestem niezmiernie Bogu wdzięczny. Cieszę się wewnętrznym pokojem, którego źródłem jest Duch Święty – a to przewyższa wszelki rozum. I choć zdarza mi się wstać lewą nogą oraz mieć gorszy dzień – to nie umniejsza w żaden sposób temu co doświadczyłem od Boga i o czym chcę opowiadać innym.

Tomasz Biernacki



Bezskuteczne próby potępienia

5 listopada 2017

Dzisiaj rano wiele radości dały mi następujące słowa Pisma Świętego: **W tych właśnie dniach i w tym czasie - oświadcza PAN - będą szukać winy Izraela, lecz nie znajdą, będą szukać grzechów Judy, lecz bez skutku, bo tym, których pozostawię przy życiu, przebaczę [Jr 50,20].**

Przez całe lata nietrudno było wskazać grzechy Judy i winy Izraela. Raz po raz ludowi Starego Przymierza zdarzało się nieposłuszeństwo wobec Słowa Bożego. Mnóstwo karygodnych grzechów obciążało ich konto przed Bogiem i groziło surowym sądem.

Lecz oto Bóg przez proroka Jeremiasza zapowiedział coś pod tym względem absolutnie niezwykłego. Nadejście czasu, gdy żaden oskarżyciel nie będzie mógł postawić przeciwko Żydom żadnych zarzutów. Najbardziej wytrwali tropiciele cudzych grzechów nie będą mogli znaleźć na Izraelitów i Judejczyków żadnych haków. Dlaczego? Czy dlatego, że Żydzi zaczną żyć bezbłędnie? Nie, nie dlatego, bo nie ma człowieka, który by nie zgrzeszył. **Bo tym, których pozostawię przy życiu, przebaczę - powiedział Pan.**

Mowa tu - oczywiście - o ofercie do-

skonałego Baranka Bożego, który gładzi grzech świata. Bóg zapowiedział czas, gdy „święta resztką” Izraela przez wiarę w Jezusa Mesjasza dostąpi odpuszczenia grzechów i wymazania wszelkich ich win. **Z Syjonu przyjdzie Wybawca i usunie bezbożność Jakuba. Takie zawrę z nimi przymierze, kiedy zmaże ich grzechy [Rz 11,26-27]. W ten sposób będzie zbawiony cały Izrael.**

Zapowiedź oczyszczenia Żydów od wszelkich zarzutów przez przebaczenie, może być - i dla wielu grzeszników spoza Izraela już jest - objawieniem wspaniałej prawdy o przebaczeniu wszystkich grzechów. Zbawienie od grzechów - dzięki łasce Bożej - jest dostępne dla wszystkich narodów. Szczera wiara w Jezusa Chrystusa doprowadza nas do uniżenia się przed Bogiem i wyznania Mu swoich win. **Jeśli przyznajemy się do naszych grzechów, On jest wierny i sprawiedliwy - przebaczy nam grzechy i oczyści nas od wszelkiej nieprawości [1J 1,9].**

Ktoś może sobie szukać naszych grzechów, może tu i tam doszukiwać się naszej winy, lecz bez skutku! Jak to? Ponieważ dzięki wierze w Jezusa Chrystusa przy każ-

dej naszej winie, przy każdym grzechu, widnieje już adnotacja - „Przebaczone”! **Teraz zatem nie ma żadnego potępienia dla tych, którzy są w Chrystusie Jezusie** [Rz 8,1].

Znasz już to wspaniałe odczucie lekko-

ści biorące się z oczyszczenia od wszelkich zarzutów? Dobra nowina o Jezusie Chrystusie głosi, że On może i chce przebaczyć każdemu grzesznikowi. Czekaj na twoją skruchę.

Zaszczyt tabuizacji

9 listopada 2017

Dzisiaj parę słów o przedziwnym zachowaniu jerozolimskiej ulicy w reakcji na obecność Jezusa. Komu jak komu, ale Chrystusowi Panu, ze względu na Jego naukę i dzieła, należało się nie tylko zainteresowanie opinii publicznej ale również wydanie przez władze miasta oficjalnego o Nim stanowiska. Imię Jezusa z Nazaretu jak najbardziej godne było głośnej pochwały i pierwszego miejsca na liście najbardziej wpływowych osobistości Izraela.

Tymczasem Pan, pomimo swej kilkudniowej aktywności w stolicy, pozostawał w mieście „wielkim nieobecnym”. **Ponadto wśród tłumów wiele szeptano na Jego temat. Jedni mówili: Jest dobry; inni natomiast: Skądże, przecież zwodzi ludzi. Nikt jednak, z obawy przed Żydami, nie wypowiadał się o Nim otwarcie** [J 7,12-13]. Skąd wzięło się tak dziwne embargo na głośne mówienie o Jezusie? Dlaczego otwarcie nie wymieniano Jego imienia, a jedynie szeptano o Nim po kątach?

Przyczyną była zazdrość. Przywódców Izraela opanowała obsesyjna zazdrość. Nie mogli tego przeboleć, że wielu ludzi podziwiał Jezusa. Sami chcieli być obiektem najwyższego zainteresowania. Byli do tego stopnia przekonani o własnej wyjątkowości, że jakiegokolwiek pozytywne słowa o kimś spoza ich kręgów, psuło ich dobry nastrój. Dlatego - aby im nie podpaść - na mieście nie należało głośno mówić o Jezu-

sie. Jezus stał się w Jerozolimie tematem tabu. Ważni ludzie skazali Go na społeczny niebyt.

Czego wobec powyższego ma spodziewać się współczesny naśladowca Jezusa? **Nie ma ucznia nad nauczyciela ani sługi nad własnego pana. Wystarczy uczniowi, by się stał jak jego nauczyciel, a słudze jak jego pan. Jeśli gospodarza nazwali Belzebubem, tym bardziej jego domowników** [Mt 10,24-25]. Normalne, że im bardziej będzie on dobry w tym, co robi, tym bardziej spotykać się będzie z ostracyzmem społecznym. Będą go pomijać, marginalizować i przemilczać. Może i ktoś dyskretnie tu i ówdzie szepnie coś na jego temat, ale nie będzie dla niego miejsca w przestrzeni publicznej. Współcześni faryzeusze potrafią zadbać o to, aby niejeden prostolinijny chrześcijanin - choćby nie wiem czego dokonał - przez całe lata w świadomości ogółu pozostał nieobecny.

Jest wszakże w tego rodzaju tabuizacji coś zaszczytnego. Gdy komuś zaczyna zależeć na tym, aby o tobie nie wspomniano, gdy z rejestrów postaci pozytywnych ktoś systematycznie usuwa twoje imię - wiedz, że to może oznaczać twój wielki awans w oczach Pana. Pominięcie przez ludzi i odrzucenie z ich strony, dla szczerego chrześcijanina w rzeczy samej jest umocnieniem pozycji w kręgach znacznie ważniejszych.

Marian Biernacki



Pasjonaci i sprzedawcy

10 października 2017

Zdecydowałem, że mój dwudziestoletni rower wystarczająco się już wysłużył. Jazda zardzewiałym wehikułem ważącym ok. 20 kg, bez tylnego hamulca, z połową działających przerzutek i każdorazowo z zestawem części naprawczych w torbie (nigdy nie było wiadomo kiedy się posypie) przestała definitywnie sprawiać mi frajdę i postanowiłem poszukać nowego sprzętu. „Tylko nie kupuj w żadnych marketach tylko w specjalistycznych sklepach rowerowych, tam gdzie się na tym znają” - słyszałem co chwila rady zaprzyjaźnionych fanów dwóch kółek.

Jako laik w temacie postanowiłem ich posłuchać. W pierwszym takim sklepie, który odwiedziłem, sprzedawca zachwalał mi firmę, która nawet we mnie nie budziła zaufania, a która na internetowych forach rowerowych, jak zauważyłem, budzi powszechną wesołość. Jak się też okazało ku mojemu zdziwieniu nawet ja byłem od niego lepiej zorientowany w paru kwestiach technicznych. Niestety kolejni odwiedzani „specjaliści” byli jeszcze gorsi. Po tym, jak kolejny odwiedzany ekspert kazał mi się po prostu rozejrzeć po sklepie a jedynie o czym mówił z prawdziwym znawstwem to była bogata oferta usług ratal-

nych, postanowiłem zdać się na samodzielne zdobywanie wiedzy i samemu podjąć decyzję na podstawie opisów i opinii znalezionych w internecie.

Przepraszam za ten przydługi wstęp „cyklistyczny”. Moje peregrynacje po sklepach rowerowych wzbudziły jednak we mnie refleksje natury duchowej. Ludzie szukający Boga, pragnący dowiedzieć się o Nim czegoś więcej, szukający porad i drogowskazów w swoim duchowym życiu zwracają się do tych, w których widzą „ekspertów”, którzy noszą wspaniałe imię Chrystusa. To przecież oni powinni wiedzieć najwięcej o Bogu, oni powinni znać kierunek, autorytatywnie doradzić jaki „sprzęt” wybrać by bezbłędnie dotrzeć do Celu. Powinni...

Dlaczego moje doświadczenia ze specjalistycznych sklepów wypadły tak fatalnie? Początkowo mocno i bezskutecznie się nad tym zastanawiałem. W końcu zrozumiałem, że rozmawiałem z zatrudnionymi tam całkiem przypadkowymi SPRZEDAWCAMI, nie z prawdziwymi PASJONATAMI roweru. Niestety nasze zbory wyglądają często podobnie, sporo tam ludzi, których pasją wcale nie jest Jezus. Potrafią po nabożeństwie z wypiekami na twarzach

dyskutować o samochodach albo np. o technikach obróbki drewna (!). Kiedy spytać ich o Jezusa są jakby zażenowani i niewiele mają do powiedzenia.

Pewien znajomy młody człowiek, nawracający się do Jezusa i rozpaczliwie poszukujący duchowych rad w zborze, do którego dopiero co zaczął chodzić, opowiadał mi, że każdy brat, do którego się zwracał opowiadał mu co innego i kierował go w inną stronę. Początkowo brał to wszystko za dobrą monetę ale po pewnym czasie stwierdził, że to nie ma sensu. Dzisiaj widzę duchowe rozchwianie w tym człowieku i nie wiem co będzie z nim dalej. Obawiam się, że stracił już wiarę w czyjekolwiek duchowe kierownictwo a żywej relacji z Bogiem jeszcze nie znalazł. Trafiał na SPRZEDAWCÓW swoich wersji Ewangelii, nie udało mu się znaleźć prawdziwego eksperta i PASJONATA Jezusa Chrystusa.

W swoich rowerowych peregrynacjach w końcu znalazłem mały, niepozorny sklepik. Jego właściciel już po kilku zdaniach dobrze wiedział czego szukam. Zainteresował się, doradził, zaproponował konkretne modele i konfiguracje. Widać było, że to było jego życie. Poczułem się bezpiecznie, bo zrozumiałem, że mogę do tego człowieka mieć zaufanie, że jest pasjonatem i fachowcem, że rowery to jego życie.

Gdyż życiem jest dla mnie Chrystus - pisał apostoł Paweł w Liście do Filipian (1,21). Żyję już nie ja — żyje we mnie Chrystus [List do Galacjan 2,20]. Czy możemy to powtórzyć za Pawłem, czy naprawdę On jest naszym życiem, On żyje w nas, pragnienie Jego chwały kieruje naszymi wszystkimi poczynaniami? Czy jesteśmy pasjonatami? Jeżeli tak, to ludzie w nas to zobaczą, wezmą to od nas. W ostatnim, najbardziej uroczystym dniu świąt, Jezus wstał i zawołał z mocą: Jeśli ktoś jest spragniony, niech przyjdzie do Mnie i pije, wierząc we Mnie. Jak mówi Pismo: Z jego wnętrza popłyną strumienie wody dającej życie [Ewangelia Jana 7,37-38]. Czy te strumienie płyną ze mnie? Czy mogą ożywiać spragnionych?

Ponad pięć lat temu obserwując kibiców w czasie Mistrzostw Europy Euro 2012 w Gdańsku widziałem w nich tyle pasji i życia, że mnie to zawstydzało jako chrześcijanina. Czy piłka kopana przez 22 facetów godna jest aż takich emocji i zaangażowania? A Jezus, Syn Boży, Alfa i Omega, Początek i Koniec, Wierny i Prawdziwy, Wszechmogący, Wiekuisty? Któż jest godny większej pasji, większego oddania? Jak to więc jest, że tak mało widzę tego dookoła?

Jarosław Wierchołowski





Synkretyczny świat

Niedawno w TVP 1 obejrzałem program „Warto rozmawiać”, temat ciekawy: Czy katolicy, tak jak papież Franciszek, mają dziękować za „dary reformacji”, uważając luteranizm za lekarstwo dla Kościoła, czy raczej powinniśmy widzieć w Lutrze groźnego rozłamowca, heretyka i wcielenie zła? Jakie są owoce trwającego już ponad 50 lat dialogu ekumenicznego? Gośćmi byli Paweł Lisicki i Dariusz Bruncz.

W ostatnim czasie do księgarń trafiła książka „Wielka księga radości” – jest to zapis rozmowy dwóch laureatów Pokojowej Nagrody Nobla. Dalajlama (XIV Dalajlama Tenzin Gjaco - duchowy i polityczny przywódca narodu tybetańskiego i przedstawiciel szkoły gelug – jednej z najważniejszych szkół buddyzmu tybetańskiego) i Desmond Tutu (Anglikański arcybiskup RPA, przeforsował zakaz dyskryminacji czarnych).

Książka wpadła mi w ręce podczas oglądania wspomnianego programu. Po otrząśnięciu się z niesmaku z powodu zawartych tu i tu treści, postanowiłem zauważyć do czego/dokąd zmierza dzisiejszy świat.

W programie i książce mamy po dwóch

„bohaterów”, którzy w jakiś sposób związani są z chrześcijaństwem. Ale czy na pewno z chrześcijaństwem? Paweł Lisicki – dziennikarz, publicysta, pisarz. Jest autorem książki „Ciemna strona rewolucji” krytykującej ideę Lutra. Dariusz Bruncz – propagator ekumenizmu. A więc konserwatywny katolicyzm kontra liberalny ewangelikalizm. Nie trzeba się domyślać, że porozumienia nie było. A telewizzowie mieli całkowicie fałszywy obraz Lutra i chrześcijaństwa. Gdyby pan Pospieszalski chciał być obiektywny i uczciwy wobec faktów, historii oraz Pisma Świętego (co oczywiście zdarzało mu się wcześniej przy okazji innych tematów), na pewno nie zaprosiłby do studia katolika pełnego jadu oraz ewangelika bez kręgosłupa.

Książka zaś wydaje się proponować hasło: z Bogiem czy bez – najważniejsza jest radość. Kilka cytatów z książki daje większe światło w temacie tej kosmopolitańskiej :) radości:

„*Żadne mroczne fatum nie decyduje o naszej przyszłości*” -Czy to nazwiemy: mroczne fatum, czy: jestem panem własnego życia, czy: szatan – nie ma różnicy –

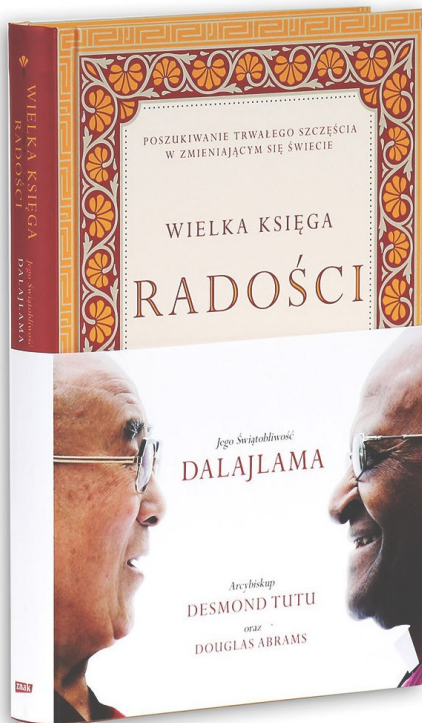
o życiu niechrześcijan takie fatum decyduje i jest ich panem.

„Jedynym źródłem trwałego szczęścia jest umysł i serce człowieka.” -Hmm, źródłem mojego szczęścia jest Chrystus.

„Niech niniejsza książka okaże się błogosławieństwem dla wszystkich czujących ludzi, dla wszystkich Bożych dzieci.” -Pytanie: czy wg nich wszyscy czujący (cokolwiek to znaczy) ludzie są dziećmi Bożymi? A może w ogóle wszyscy ludzie są dziećmi Bożymi, jak śpiewał kiedyś Darek Malejonek? Wszyscy ludzie są na pewno stworzeniami Bożymi, ale nie dziećmi. Biblia jest jednoznaczna: „Tym zaś, którzy go przyjęli, dał prawo stać się dziećmi Bożymi, tym, którzy wierzą w imię jego, którzy narodzili się nie z krwi ani z cielesnej woli, ani z woli mężczyzny, lecz z Boga.” J. 1,12

„Dalajlama: Pewnego razu spotkałem chrześcijańskiego mnicha, który ćwiczył się w miłości w odosobnieniu. Kiedy poznałem tego świętego człowieka nie pomyślałem: Jaka szkoda, że nie jest buddystą, ani To straszne, że to chrześcijanin”. -Cóż za miłość i tolerancja. Ale czy chrześcijaństwo może sobie na taką postawę pozwolić? Osobiście współczuję Dalajlamie, że tkwi w buddyzmie. Chciałbym mu pomóc. To straszne, że jest buddystą.

„Tamtego poranka wspólny udział w obu obrzędach był przypomnieniem potrzeby odsunięcia na bok ograniczających wierzeń, podziałów: obcy/swój, nasze/wasze, chrześcijanin/buddysta, hinduiści/żydzi, wierzący/ateiści.” - Idealny obraz współczesnego świata – wspólne obrzędy, brak podziałów, w centrum jest człowiek, który tworzy obraz Boga na własny obraz, myśli o Nim jako pobłażliwym, tolerancyjnym, ugodo-



wym ojcu.

„Ghandi powiedział: „Jestem wyznawcą hinduizmu, jak też jestem chrześcijaninem, muzułmaninem, buddystą, żydem.” - Zapomniał dodać: sikhem, astrolatriatem, scjentologiem, czcicielem voodoo, wyznawcą boskiego Diego?

„Książka pomaga osiągnąć trwałą radość.” -Wątpię. Nie ma się co łudzić, że dobry humor jest gwarancją dobrej rzeczywistości duchowej wewnątrz i na zewnątrz.

„Osiem filarów radości: perspektywa, pokora, humor, akceptacja, przebaczenie, wdzięczność, współczucie, szczodrość.” -

Owszem, te cechy powinny charakteryzować każdego chrześcijanina, ale bez ofiary Syna Bożego na krzyżu, bez narodzenia z Ducha Świętego są one przeciwne Bogu. Zamyśł ciała/natury jest wrogi Bogu (Rz. 8,7). Wszyscy rodzimy się z nienawiścią do Stwórcy, i z wyrokiem wiecznego potępienia; nic/nikt tego nie zmieni chociaż byśmy prowadzili niewiedomo jak moralne, dobre, współczujące i filantropijne życie. Trzeba się na nowo narodzić. Chrystus powiedział: „*Kto nie jest ze mną, jest przeciwko mnie*” Mat. 12,30. Nie ma jakiegś trzeciej, neutralnej opcji.

Mieszanie kultur, muzyki, sztuki jest czymś normalnym i korzystnym we współczesnym świecie. Np. Chopin wykonywany na jazzowo, Word music, Indie folk, itp. Synkretizm religijny też wydaje się być obecnie normalnym zjawiskiem, niosąc ze sobą jakieś wartości choćby poznawcze, ale na pewno nie ma nic wspólnego z biblijnym chrześcijaństwem. Ludzie odrodzeni z Ducha Świętego, żyjący nauką i wiarą z Dziejów Apostolskich nie wpłatają się w takie mieszaniki.

A więc żyjemy w czasach, gdy zielonoświątkowcy spotykają się z papieżem, papieże z buddystami, a ultra-katolicy dyskredytują decyzje papieża i potępiają Lutra. Gdzie jest właściwa DROGA? Którędy iść? Spływanie i przekraczanie nauki Chrystusa nie jest niczym nowym. „*Zamykacie Królestwo Niebios przed ludźmi; wy bowiem nie wchodzicie a i wchodzącym nie pozwalacie wejść.*” (Mat. 23,13) Wielu myśli, że jest na właściwej drodze. Polegają (tak jak naród żydowski) na tradycji, na pochodzeniu. Mówią: urodziłem się w chrześcijańskim kraju, zawsze odmawiałem modlitwy. Obrezany dnia ósmego (Flp 3,5) – ochrzczony jako dziecko. Takie chrześcijaństwo popełnia ten sam błąd, co judaizm. Czym

jest ŻYCIE dla ludzi dobrych, moralnych, hojnych, którym wydaje się, że są w porządku? Oto garść listopadowych hasel: nowy porządek w Europie; kosmopolitańska radość; my chcemy Boga w niepodległym kraju; nie reformacja, lecz deformacja. Obecne czasy to upadek cywilizacji, w której każdy żyje według swojej własnej prawdy mając PRAWDĘ na wyciągnięcie ręki. Parafrazując Bartosza Sokoła (prawnika, kaznodzieję) powiedziałbym, że ten współczesny mit synkretyzmu i eklezjologii, z taką pieczołowitością pielęgnowany w środowiskach oświeconych zwolenników marginalizowania chrześcijaństwa, powinien rozsypać się jak domek z kart w wyniku wszechobecnej dostępności Biblii. Tak się jednak nie stanie ze względu na post-prawdę. Ze względu na nieograniczone możliwości kreowania faktów medialnych, które rządzą umysłami opinii publicznej.

Czy trudno w takich czasach odnaleźć prawdę? Prawdą nie leży po środku, ani też nie leży tam gdzie leży. DROGA, PRAWDA i ŻYCIEM jest Jezus (J 14,6). Odnajdziesz Jezusa – odnajdziesz Prawdę. A istotą chrześcijaństwa jest zbawienie z grzechu przez wiarę w Chrystusa i biblijne uczniostwo w całym bogactwie znaczenia tego słowa. Królestwo Boże nie jest medialne, nie przychodzi dostrzegalnie (Łk 17,20). Gdy się z Nim spotkasz w swoim pokoju, lub na polu, lub w ostatniej ławce w kościele; sam na sam; oddasz Mu swoje życie – wówczas nikt tego nie zauważy, nie dostrzeże, natomiast całe Niebo zacznie się radować, a ty narodzisz się z Ducha Świętego.

Piotr Aftanas

K R O T K A

Z B O R O W A

Listopad - chociaż przez niektórych uznawany jest za najbardziej ponury miesiąc roku – upłynął w Centrum Chrześcijańskim Nowe Życie spokojnie i przyjemnie. W niedzielę **5 listopada** podczas nabożeństwa świętowaliśmy 1-szą rocznicę oddania do użytku nowej kaplicy w wyremontowanym budynku dawnej wozowni. Naszym gościem specjalnym i zarazem głównym mówcą tego dnia był



Prezbiter okręgowy Józef Wziętek podczas usługi z okazji rocznicy otwarcia kaplicy

Na program nabożeństwa rocznicowego złożyły się m.in. krótkie wypowiedzi wielu członków naszej społeczności na zadane pytanie - "Czym jest dla mnie osobiście użytkowane od roku nowe miejsce spotkań naszego zboru?". Po wielu świadectwach, uwielbianiu Boga w pieśniach,



Siostra Zofia Barna dzieli się ze zbiórem refleksją na temat naszego miejsca spotkań

wysłuchaniu Słowa Bożego i Wieczerzy Pańskiej wzniesiliśmy ku Bogu rocznicową modlitwę dziękczynienia, wyznając jednocześnie pragnienie i gotowość do wiernego służenia Bogu w tych coraz lepszych warunkach lokalowych. Skromną uroczystość rocznicową tego dnia zakończyliśmy społecznością stołu.

8 listopada w środę rozpoczęliśmy nowy cykl wykładów Pisma Świętego. W ramach wieczornych nabożeństw omawiamy metodą werseł po wersecie 1 list Piotra. Pastor w pierwszym wykładzie przedstawił tło powstania tego listu, a w następne środy bracia z naszej społeczności (uczestniczący w wewnątrzzborowych warsztatach kaznodziejskich) prowadzić będą rozważania w oparciu o kolejne fragmenty listu. Ostatni wykład z cyklu planowany jest na 21.02.2018 roku.

19 listopada po niedzielnym nabożeństwie odbyło się jesienne spotkanie członków zboru. Mieliliśmy czas by omówić sprawy bieżące związane z funkcjonowaniem naszej społeczności, a także by przedstawić swoje sugestie / pragnienia dotyczące pojawiających się potrzeb. W trakcie spotkania przedstawiono Marcina Gnata jako osobę, która będzie odpowiadać w naszym zborze za wszelkie kwestie związane z szeroko rozumianą „kuchnią”. Marcin ze względu na swoje doświadczenie zawodowe zgodził się zająć organizacją dyżurów w kawiarence zborowej oraz koordynować wydarzenia gdzie przygotowany jest wspólny posiłek.

21 listopada (wtorek) do zboru przyjechała kolejna dostawa ubrań, które będziemy przekazywać potrzebującym z okolicy w ramach działania środowego Punktu Wydawania Odzieży. Tym razem pomoc trafiła do nas z Norwegii za sprawą Moniki i Rolfa, których gościliśmy już w naszym zborze.



Rozładunek busa z ubraniami z Norwegii, 21.11.

Dzień później, podczas środowego nabożeństwa (**22.11.**) odwiedzili naszą społeczność

Piotr Stępniak wraz z żoną oraz

Gosią i Łukaszem. Poprowadzili nas w uwielbianiu Boga, po czym świadectwem podzieliła się Gosia. Piotr mimo problemów ze zdrowiem usłużył nam Słowem Bożym.

Niedzielne nabożeństwo **26 listopada** połączone było z ordynacją na duchownego KZ i uroczystą modlitwą o brata Tomasza Biernackiego. Przez rok był on kandydatem na duchownego i odbywał praktyki w naszej społeczności. Po pozytywnym



Pastor Wojciech Trybek [KZ Giżycko] podczas usługi Słowem Bożym w naszej kaplicy w niedzielę 26.11.

zaopiniowaniu został on powołany na diakona, a z tej okazji nasz zbór odwiedził prezbiter okręgowy Józef Wziątek oraz przedstawiciel Naczelnej Rady Kościoła – prezbiter Wojciech Trybek z Giżycka. Pierwszy z braci poprowadził akt ordynacji i modlitwę, a drugi usłużył nam Słowem Bożym. Warto

nadmienić, że brat Gabierl Kosętka, który już wcześniej był ordynowany na duchownego w Kościele Ewangelicznych Chrześcijan również został powołany na diakona Kościoła Zielonoświątkowego. Zatem od ostatniej niedzieli listopada w naszym zborze mamy grupę trzech braci upoważnionych do sprawowania każdej posługi (chrzest, ślub, pogrzeb) także w innych zborach Kościoła Zielonoświątkowego.

W listopadzie podjęliśmy też kolejne kroki dotyczące planowanych na kolejny sezon prac. Mamy już gotowy projekt budowlany remontu dachu zabytkowego dworu, a pastor złożył do Miejskiego Konserwatora Zabytków „wniosek o pozwolenie na roboty budowlane przy zabytku”. Po uzyskaniu tej zgody wystąpimy do Urzędu Miejskiego z wnioskiem o „pozwolenie na budowę” i formalnie będziemy gotowi do remontu.

Módlmy się, aby Duch Święty pokierował nami w tej sprawie i dał konieczne środki finansowe oraz mądrość w praktycznej realizacji tak dużego zadania.



Modlitwa o brata Tomasza Biernackiego w trakcie ordynacji na duchownego, 26.11.



KAZANIA w listopadzie

Sprawdź czy pamiętasz co było głoszone w naszym zborze w ostatnim miesiącu!

Przegapiłeś (a może przespałeś... ☺) któreś z kazań? Chcesz przypomnieć sobie lub utrwalić zwiastowane Słowo Boże?

Zapraszamy na: www.ccnz.pl/multimedia/audio

- ♦ 5 XI – Józef Wziątek – „Błogosławieni czystego serca”, Mt 5,8
- ♦ 12 XI – Gabriel Kosętka – „Mój model kapłaństwa”, Obj 1,4-6; 1Pt 2,5
- ♦ 19 XI – Marian Biernacki – „Czy zobaczysz Jezusa?”, Mk 8,22-29
- ♦ 26 XI – Wojciech Trybek – „Kościół rodziną wielopokoleniową”, 2 Pt 1,5-8; 2 Tm 2,2



Raport księgowy

Kolekty niedzielne

5 listopada 2017	-	637,15 zł
12 listopada 2017	-	610,00 zł
19 listopada 2017	-	690,00 zł
26 listopada 2017	-	705,00 zł

Pozostałe wpłaty w listopadzie

Dziesięciny i darowizny – 20 156,23 zł
na nagłośnienie – 293,32 zł
na Klub Odkrywców – 500,00 zł
na busa – 400,00 zł



Lista urodzin

GRUDZIEŃ

1 grudnia - Maria Antczak
9 grudnia - Anna Wanionek
10 grudnia - Barbara Piech
18 grudnia - Anna Biernacka
21 grudnia - Marta Szczepańska
22 grudnia - Aleksandra Krzemień

STYCZEŃ

1 stycznia - Paweł Prus
2 stycznia - Dawid Biernacki
4 stycznia - Teresa Prus
6 stycznia - Mateusz Aftanas
6 stycznia - Halina Biernacka
13 stycznia - Przemek Jabłonecki
14 stycznia - Julia Platt
15 stycznia - Zdzisław Makowski
15 stycznia - Krzysztof Załuski
17 stycznia - Jessica Biernacka
19 stycznia - Marcin Gnat

NABOŻEŃSTWA w CENTRUM CHRZEŚCIJAŃSKIM NOWE ŻYCIE

w niedziele – godz. 10.30
w środy – godz. 18.30
(wykład Pisma Świętego)

Nabożeństwa z naszego
zboru w Internecie

www.radiopielgrzym.pl
niedziela – godz. 10.00 i 22.00

CENA PS'a BEZ ZMIAN

Chociaż wiele rzeczy wokół nas uległa zmianom, to podjęliśmy decyzję, żeby nie zmieniać symbolicznej ceny naszego miesięcznika. Jesteśmy jako zespół redakcyjny dumni z tego, że możemy współtworzyć pismo, które nieprzerwanie wydawane jest od samego początku istnienia naszego zboru – tzn. już ponad 20 lat. Jesteśmy przekonani, że jest to istotna i potrzebna służba. Przez ten czas zmieniali się osoby, które do PS'a pisywały oraz zmieniał się sprzęt, na którym był on tworzony a następnie drukowany. Nie zmienił się od początku format druku oraz od wielu lat symboliczna ofiara za numer, która ustalona została na 2 zł.

Aktualnie PS drukowany jest na drukarce laserowej, i koszt jednego egzemplarza szacujemy na około 2,5 zł. Jest to służba, dlatego nikt z redakcji nie czerpie żadnych korzyści materialnych z tytułu wykonywanej pracy, aby oddać na czas kolejny numer. Robimy to wszystko dla zbudowania innych ludzi. Mimo, że koszt wydruku jednej gazetki przekracza ustaloną za nią ofiarę – nie chcemy tego zmieniać. Wierzmy, że Bóg będzie błogosławił tę służbę i jeśli taka jest Jego wola będziemy się wydawać PS'a kolejne 20 lat. Jeśli masz pragnienie pobłogosławić nas w tej pracy materialnie (jedyne koszty to zakup papieru i toneru) można zatytułować wpłatę na konto zborowe: „Na miesięcznik PS”.

Zaproszenie do wzajemnego budowania zboru

W zborze NOWE ŻYCIE istnieje możliwość praktycznego współudziału w nabożeństwie poprzez prorocтво, przekazanie słowa wiedzy, pieśń, świadectwo lub refleksję biblijną.

Chęć takiego zaangażowania można zgłaszać do pastora w ciągu całego tygodnia w celu określenia możliwie najbliższego terminu wystąpienia przed



Konto bankowe zboru NOWE ŻYCIE w Gdańsku

Bank Pekao SA | O/Gdańsk
Nr 94 1240 1242 1111 0000 1587 6724

Wszelkie ofiary mające na celu wspieranie działalności zboru NOWE ŻYCIE w Gdańsku można wpłacać w formie gotówkowej bezpośrednio do kasy zborowej po nabożeństwach lub przelewem na konto bankowe zboru. Wpłacając ofiarę, należy podać cel wpłaty. Wpłaty bez żadnej adnotacji są księgowane jako ofiary na cele ogólne.

Zapraszamy do współtworzenia PS

Twórzmy razem miesięcznik zborowy i budujmy wzajemnie swoje życie duchowe! Masz pomysł ale nie czujesz się na siłach by przenieść go na papier - zgłoś się do nas!

Prosimy także o modlitwę w intencji zborowego pisma. Wierzmy, że Pan może przygotować sobie w naszym zborze prawdziwą armię ludzi, którzy będą chcieli służyć piórem, klawiaturą komputera czy aparatem fotograficznym by budować się w wierze.

PRZYGOTUJ SIĘ NA NOWY ROK

Kalendarz ze świętami Izraela na rok 2018 (5778/5779)

W tegorocznym kalendarzu kontynuujemy motyw Jerozolimy. Podobnie jak w poprzedniej edycji, staramy się pokazać jak bardzo miasto to jest obecne w Słowie Bożym i jakie ma znaczenie dla historii Izraela i historii zbawienia... Dotyczy to także Księgi Psalmów. Poetyka psalmów jest odwieczną inspiracją do pogłębiania ich interpretacji oraz udoskonalania ich form przekazu, przy dostosowaniu do języka współczesnego.

W kalendarzu przedstawiamy psalmy w nowej, wierszowanej formie, zgodnej z ich „duchem i literą” – z treścią i słownictwem zgodnymi ze współczesnymi przekładami polskimi. Forma wierszowana jest równocześnie psalmodią – tekstem do interpretacji muzycznej. Psalmy przenoszą w naszą współczesność odczucia pielgrzymów, docierających do Jerozolimy od czasów Dawida, jej króla i autoru większości biblijnych Psalmów.



PS Nr 12 [256] – grudzień 2017

Wydawca: Centrum Chrześcijańskie NOWE ŻYCIE w Gdańsku, <http://www.ccnz.pl>

Redakcja: Jarosław Wierchołowski [redaktor naczelny; 504602484], Anna Biernacka [skład], Martyna Drobotowicz; Tomasz Biernacki; Piotr Aftanas

Kontakt: PS@ccnz.pl

Kontakt z pastorem: 604790232, biuro@ccnz.pl; Stoisko z literaturą i multimediami: piotr@ccnz.pl

Wpłaty na PS kierować na nr konta: **94 1240 1242 1111 0000 1587 6724** z dopiskiem: „darowizna na cele wydawnicze”.

Uwaga! Zastrzegamy sobie prawo skracania oraz dokonywania zmian stylistycznych w materiałach nadsyłanych do redakcji PS.